

KĘTY W PRZEDEDNIU WOJNY - EPOKA, KTÓRA ODESZŁA



www.info.kety.pl

KĘCZANIN

NR 9 (214)
wrzesień 2009

cena 2,50 zł
Nr indeksu 363928
ISSN 1425-6975

PISMO ZIEMI KĘCKIEJ



**WIELKA PASJA AMATORÓW
CZYLI FENOMEN ORLIKA s. 4-7**

Zapiski z września 1939 r.

Andrzej Adamus udostępnił nam do publikacji kalendarzyk pochodzący z 1915 r., w którym we wrześniu 1939 r. jakaś młoda kęczanka zapisała kilka stroniczek, utrwalając klimat i wydarzenia pierwszych dni wojny. Proponujemy naszym Czytelnikom zapoznanie się z tymi niedługimi notatkami, choć w niektórych miejscach zapis jest nieczytelny, co zaznaczyliśmy kropkami w nawiasach. W kalendarzu pojawiają

się nazwiska: Kasia lub Kazia Kolasa, Janina Januszyk, Laszczak.

A oto treść, którą udało się odszyfrować:

Dziś 2 września. Wybuchła wojna z Niemcami. Nam jest bardzo smutno. Wszystko wystraszone. Tata poszedł do pracy, mama tylko płacze, ja sama mam oczy popuchnięte. Chłopcy pójdą po południu do (...dziedzica?) choć bardzo trudno tam się jest dostać. Pociągi już nie idą.

Dzisiaj gorzej jak wczoraj, już nic nie robię. Bracia robią schron w piwnicy. Stale ktoś (...)

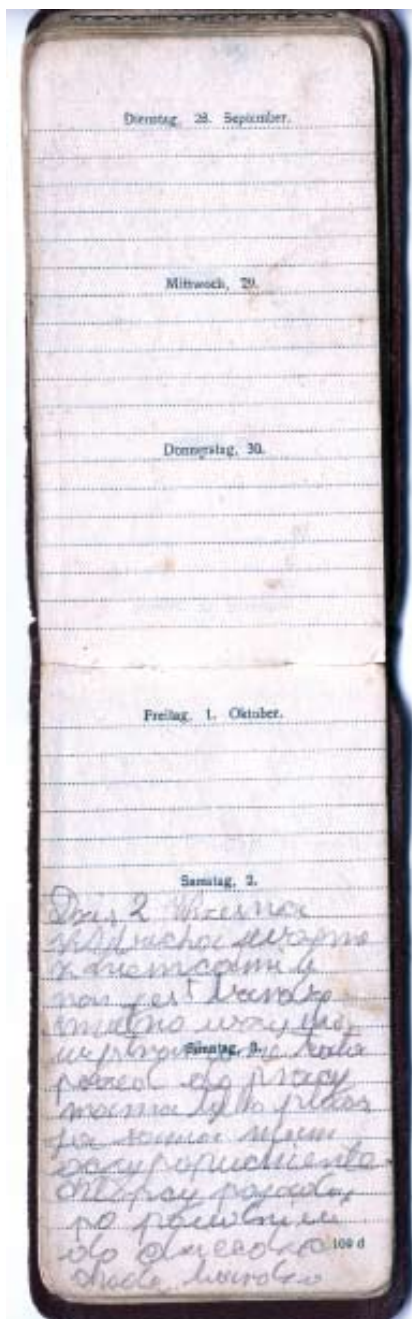
przyjedzie tatuś, przyjechał nocą (...) i teraz znowu jedzie żegnamy się tak jakby to miało być ostatni raz. Mama wciąż płacze.

Mama wygląda taty od wczesnego rana. U nas wszędzie pełno polskich żołnierzy w domu i w lesie. Dokoła sąsiedzi się pakują, jedni już poszli sami nie wiedzieli gdzie. Na Sole ma być (...) My mamy też wszystko spakowane, ale nie mamy gdzie iść. (...) samoloty w (...) Słychać huk chronimy się do piwnicy.

Na innych stronach można znaleźć jeszcze kilka notatek powojennych, np. takie: Kwiatuła (imię krowy – red.) wodzona do Nikła dnia 19 sierpnia 1958 r. do Bulowic. Winocha była wodzona do Nykła dnia 2 grudnia 1958 r.

Ostatni wpis dokonano w 1961 roku.

Więcej o dawnych przedwojennych Kęczanach na str. 18 - 21



REKLAMA

Zapraszamy
na przepyszne wyroby własne
oraz aromatyczną kawę

PIEKARNIA®
CAFE

A.P. Biskorek
Piekarnia
od 1912

PiekarniaCAFE
Kęty, ul. Kościuszki 15

Spis treści

Na kęckim „Orliku” powstała pierwsza w Polsce Amatorska Liga Piłkarska. To boisko jest sportowym i społecznym fenomenem **str. 4-7**



10 min dla Lokalnej Grupy Działania „Dolina Soły” z Programu Rozwoju Obszarów Wiejskich” **str. 8**

Bardzo blisko końca przebudowy terenu wokół domu kultury **str. 9**



Trwają letnie inwestycje. Czeka nas też otwarcie nowej linii MKZ do Oświęcimia **str. 10-11**

Co nowego w szkole? Sześciolatki już w tym roku startują **str. 12**



Co dalej z koleją w Kętach, czy doczekamy się szybszych połączeń? **str. 13**

Relacje i propozycje kulturalne – co u domu kultury, kinie i w bibliotece **str. 15-17**



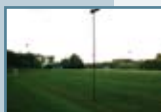
Kęty przedwojenne – epoka, która odeszła. W 0. Rocznice wybuchu wojny **str. 18 - 21**

Relacja z Sesji Rady Miejskiej i najważniejsze wieści z Ratusza **str. 22 - 23**



Bronisława Zbylut – Życie poświęciła innym. Wspomnienie o byłej naczelniczce miasta **str. 25**

Zbigniew Bizon, czyli człowiek z prywatnym boiskiem **str. 30**



Od redaktora

Radość z grania



Kiedy ruszała akcja „Orlik 2012”, wszyscy przyglądali się jej z dużą rezerwą i niedowierzaniem. Hasło, że do EURO 2012 wybudujemy w kraju dwa tysiące boisk ze sztucznymi nawierzchniami wydawał się hurraoptyzmem, podobnym do „tysiąca szkół na tysiąclecie Polski”. Ale skoro udało się ze szkołami – powstało ich ponad 1400 – to dlaczego nie miałyby wyjść z „Orlikami”? No, i już dziś wiemy, że prawdopodobnie będzie ich nie dwa tysiące, ale trzy i pół tysiąca! Sukces tego pomysłu leży nie tylko w tym, że znalazły się na niego pieniądze, ale też w ogromnej popularności „Orlików”. Czego przykład mamy w naszej gminie. Nasz „Orlik” jest oblegany od świtu do nocy, ruszyła na nim pierwsza w Polsce (!) amatorska liga piłkarska, która zrzesza ponad 360 zapaleńców. Grają dzieciaki, nastolatki, oldboje piłkarscy, reprezentacje firm i zakładów, nawet księża. A na mecze przychodzi kilkuset kibiców. I wszyscy świetnie się bawią. O tym jest nasz TEMAT MIESIĄCA, bo „Orlik” to fenomen! Gorąco go polecam.

A skoro wieje wiatr, to trzeba rozwijać żagle. Dlatego powstają kolejne boiska: jest już sztuczne boisko w Łękach, jest przy „Koperniku” i powstaje następny „Orlik” w Nowej Wsi. Gmina Kęty staje się liderem w tej konkurencji, bo już mamy więcej sztucznych boisk niż nasi sąsiedzi. Okazuje się, że w chwili, gdy padł klubowy futbol, fenomenalnie rozwija się piłka amatorska, pełna entuzjazmu i radości z grania. I może tak powinno być?

MAREK NYCH

Zdjęcie miesiąca



fot. Arkadiusz Raj

KĘCZANIN

Kęczanin – Pismo Ziemi Kęckiej
Wydawca: Gminna Biblioteka Publiczna im. Ambrożego Grabowskiego w Kętach, INFO Kęty

Adres redakcji: 32-650 Kęty, ul. Sobieskiego 19,

Tel. 0.519 19 00 11,

e-mail: biuro@info.kety.pl

Redakcja czynna jest codziennie, od poniedziałku do piątku w godz. 10-15.

Nakład 1350 egz.

Druk: DTL Porąbka, ul. Chmielna 5, Tel. 0.33 810 60 38, e-mail: dtl@cnm.pl

Redaktor naczelny: Marek Nycz

Zespół redakcyjny:

Krystyna Kusak – dyrektor GBP,

Karina Zoń – dziennikarz,

Grzegorz Koziół – dziennikarz

Patryk Janczukowski - grafik, fotoreporter

Mariusz Konior – red. tech. i skład

Ogłoszenia i reklamy przyjmowane są codziennie w godz. 9 – 15 w redakcji oraz Gminnej Bibliotece Publicznej. Redakcja nie odpowiada za treść reklam i ogłoszeń. Niezamówionych materiałów nadesłanych do redakcji nie zwracamy.

ORLIK - PIERWSZA TAKA LIGA



Ostra walka pod bramką

Problemy KKS Hejnał i los kęckiej piłki nożnej to tematy, które w ciągu ostatnich miesięcy był na ustach wszystkich. Klub narzeka na brak sponsorów i funduszy oraz znikomą frekwencję kibiców na meczach. Problemy te spowodowały, że Zarząd Sekcji Piłki Nożnej zdecydował się nie wystawiać drużyny seniorskiej do rozgrywek ligi okręgowej w sezonie 2009/2010.

W tym samym czasie, gdy stadion Hejnału świeci już pustkami tuż obok, na boisku „Orlik 2012” od rana do późnego wieczoru rozgrywane są mecze. Gromadzą one sporą publiczność, obserwującą wyczyny piłkarzy. Nie są to znani zawodnicy, ale amatorzy – pasjonaci piłki nożnej, i to w różnym wieku. Drużyny reprezentują rozmaite firmy, instytucje i grupy zawodowe. Zawodnicy nie oczekują uznania ani zapłaty – po prostu dobrze się bawią. Piłkarska namiętność kęczan zatoczyła koło, powracając do entuzjazmu pierwszych pasjonatów futbolu.

Nielatwe początki

- Kiedy ruszyła budowa kęckiego „Orlika” pomyślałem, że ktoś byłby szaleńcem, gdyby nie powstała tam chociaż jedna liga amatorska – mówi Grzegorz Szulc, animator boiska. – Wtedy jeszcze nie wiedziałem, że to zadanie przypadnie mnie.

Nauczyciel wychowania fizycznego i trener - Grzegorz Szulc - wkrótce otrzymał propozycję objęcia stanowiska animatora

na „Orliku”. Jak sam przyznaje, nie była to prosta decyzja, ponieważ początkowo nikt nie wiedział na czym dokładnie ma polegać jego praca. Postanowił jednak zaryzykować, a w jego głowie zrodził się pomysł utworzenia Amatorskiej Kęckiej Ligi Piłki Nożnej.

- Początkowo nie było łatwo. Musiałem przygotować cały projekt rozgrywek, opracować zasady i regulamin. Chciałem się oprzeć na pomyśle kogoś, kto ma doświadczenie w

lat 19 oraz zakładowe. W lidze startuje 8 zespołów z najmłodszej grupy wiekowej (rocznik 1994-1996) i 7 teamów z piłkarzami poniżej 19 roku życia (1993-1990). Największą popularnością cieszy się jednak liga zakładowa, w której rywalizuje ze sobą 12 drużyn. Każda z nich skupia zawodników, reprezentujących inną grupę zawodową. Znajdziemy tu pracowników księgarni i wodociągów, księży, instruktorów nauki jazdy, przedstawicieli prze-

dy projekt został już zaakceptowany przez głównego organizatora, czyli Urząd Gminy Kęty. Nie można było bowiem przewidzieć czy zgłosi się wystarczająca ilość drużyn, chętnych do wzięcia udziału w rozgrywkach. Szybko okazało się jednak, że liga cieszy się ogromnym zainteresowaniem, a telefon u animatora „Orlika” dzwonił jeszcze długo po upływie terminu naboru. Obecnie ALPN skupia 27 teamów, składających się w sumie z 360 zawodników!

W rozgrywkach biorą udział trzy kategorie drużyn: do lat 15, do



Jeden Orlik nie wystarcza

tej kwestii. Sprawdziłem jednak wszystkie źródła i okazało się, że takie przedsięwzięcie nie jest realizowane na żadnym z „Orlików” – mówi Grzegorz Szulc. – oficjalnie ALPN to pierwsza taka liga w całej Polsce!

Kolejne wątpliwości pojawiły się, kie-

mysłu samochodowego i biznesmenów. Dla „zakładówki” charakterystyczne jest to, że wielu jej zawodników w przeszłości trenowało piłkę nożną, co owocuje wysokim poziomem rozgrywanych spotkań. W lidze grają między innymi byli piłkarze TS

„Hejnał” oraz reprezentanci innych klubów. Regulamin zakazuje jednak startu w rozgrywkach zawodnikom czynnym, którzy nadal biegają po klubowych boiskach.

Rozgrywki amatorskiej ligi rozpoczęły się 21 kwietnia. Na pierwszych meczach pojawiła się 250-osobowa publiczność (na ostatnie mecze „Hejnału” przychodziło w tym samym czasie po 30 kibiców!). Aby obejrzeć spotkanie kibice musieli zająć miejsca na boisku do koszykówki i piłki siatkowej. W planach „Orlika” nie przewidziano bowiem przestrzeni mogącej pomieścić tak dużą liczbę osób. Kolejne spotkania przyciągają niewiele mniejszą rzeszę kibiców. Rozgrywki ligi co tydzień oglądają setki ludzi.

Pomimo, że mecze ligi amatorskiej zawieszono na czas przerwy wakacyjnej, w miesiącach letnich „Orlik” także tętnił życiem. Z inicjatywy Grzegorza Szulca 14 lipca ruszył Wakacyjny Puchar ALPN. Do rywalizacji zgłosiło się 8 drużyn, z których kilka brało już udział w regularnych rozgrywkach ligi. Turniej rozstrzygnięto 30 lipca. Poza tym na boisku od kilku tygodni trwają sparingi pomiędzy drużynami, przygotowującymi się do jesiennej rundy ALPN.

Zawieszono na czas wakacji, rozgrywki ALPN rozpoczynają się ponownie 25 sierpnia w przypadku ligi zakładowej oraz 8-9 września w przypadku pozostałych kategorii drużyn. Starcia zespołów zakładowych można oglądać w każdy wtorek i czwartek o godzinie 19. Zawodnicy drużyn do lat 15 rywalizują w te same dni tygodnia w godzinach od 17. do 19. Rozgrywki roczników 1993-1990 odbywają się we środy od godziny 18. do 21.

ALPN od kuchni

W ALPN nie ma miejsca na konflikty. W maju na specjalnym zebraniu powołano siedmiuosobowy zarząd ligi, w którego skład wchodzi kapitanowie i zawodnicy drużyn zakładowych oraz organizator i sędzia rozgrywek. Jego zadaniem jest czuwanie nad sprawną organizacją ALPN. Jak przyznaje Grzegorz Szulc, zarząd nie ma jednak zbyt wiele pracy, ponieważ drużyny są na tyle zgodne, że dodatkowe dyskusje są zupełnie zbędne.

Zespoły, startujące w rozgrywkach ALPN nie ponoszą z tego tytułu żadnych kosztów. Zawodnicy opłacają jedynie profesjonalnych sędziów, pilnujących porządku na boisku. Piłkarze-amatorzy bardzo zaangażowali



Stanisław Miłoś
Gospodarzem Orlika

się w swoje hobby. Większość drużyn występuje w profesjonalnych strojach, z nadrukowanymi numerami i nazwiskami zawodników. Jeden z zespołów znalazł sobie nawet sponsora.

Amatorska Liga posiada własną zakładkę na stronie portalu Info Kęty - www.info.kety.pl. Dzięki sprawnej organizacji i ciężkiej pracy Grzegorza Szulca, na portalu na bieżąco pojawiają się aktualne wyniki i statystyki z rozgrywek.

Anioł-stróż Orlika

Poza Grzegorzem Szulcem (z którym wywiad zamieszczamy na kolejnej stronie) jest jeszcze jedna osoba, bez której

amatorska liga nie mogłaby funkcjonować. To administrator „Orlika” – Stanisław Miłoś. Pan Stanisław spędza na boisku praktycznie cały dzień. Do jego obowiązków należy rezerwacja miejsc i pilnowanie porządku na obiekcie oraz odpowiednie przygotowanie i utrzymanie „Orlika” w dobrym stanie.

- Byłem na miejscu podczas całego procesu budowy obiektu i dużo rozmawiałem z jego wykonawcami – mówi pan Stanisław. – Dzięki temu wiem dokładnie jak dbać o boisko i jego otoczenie.

Pan Stanisław to jednak nie tylko administrator, ale także dobry duch „Orlika”. Bacznie obserwuje, co dzieje się na boisku i czuwa nad tym, aby nikomu nie stała się krzywda. Nie pozwala wносить na teren obiektu alkoholu ani papierosów i dba o to, żeby podczas gry dzieci z placu zabaw nie zbliżały się do murawy. Nie toleruje przekleństw i upomina zawodników używających niecenzuralnego słownictwa. Osoby, które nie stosują się do regulaminu i są szczególnie uciążliwe, otrzymują po prostu czasowy zakaz wstępu na „Orlika”.

- Udało nam się bardzo szybko rozwiązać wszelkie problemy, wynikające z niewłaściwego zachowania młodych ludzi na „Orliku” – mówi pan Stanisław. – Ja wymagam tylko kultury i szacunku dla innych. Mogę powtórzyć raz, ale za drugim razem muszę wyciągnąć jakieś konsekwencje. Dużo gorzej jest porozumieć się z osobami dorosłymi, które są głuche



na wszelkie argumenty.

Dzięki pracy administratora kęcki boisko jest wyjątkowo czyste i bezpieczne. Na terenie całego obiektu nie znajdziemy ani jednego papierka czy niedopałka, a najmłodszy mogą spokojnie korzystać z placu zabaw, odgrodzonego od murawy wysoką siatką, bez obawy, że zranią się rozbitą butelką po piwie. W pracy panu Stanisławowi pomagają żona. Państwo Miłoniowie wcześniej przez 13 lat prowadzili sklepik w kęckim „Koperniku” i mają doskonały kontakt z młodzieżą. Gospodarze są świetnie znani stałym bywalcom „Orlika”, którzy darzą ich wielką sympatią.

Orlik obłożony

Otwarty w grudniu ubiegłego roku, kęcki „Orlik” cieszy się wielką popularnością. W ciągu roku szkolnego, czynne od 7. do 22., boisko jest zajęte przez 10-12 godzin dziennie. Późną wiosną przez płytę „Orlika” przetaczało się ponad 2 tysiące osób miesięcznie. W miesiącach letnich, w związku z upałami i przerwą w nauce, statystyki obniżyły się do ponad tysiąca użytkowników. Tylko w piłkę nożną na kęckim boisku codziennie grwa od 70 do 100 osób. W dni powszednie w godzinach od 16 do 22 na „Orliku” nie znajdziemy już wolnych terminów. Podczas weekendów obiekt zajęty jest już od siódmej rano.

W ciągu roku szkolnego boisko często rezerwowane jest przez grupy szkolne, odbywające na nim lekcje wychowania fizycznego. Na utworzonym przy „Orliku” placu zabaw można spotkać także zorganizowane „wycieczki” miejscowych



przedszkolaków. W każdą niedzielę, w godzinach od 13.30 do 14.30 cały obiekt, łącznie z boiskiem do gry w piłkę nożną, jest udostępniany najmłodszym sportowcom. Maluchy wraz z rodzicami mogą wtedy swobodnie korzystać z dobrodziejstw „Orlika”.

Z „Orlika” można korzystać do pierwszych opadów śniegu. Jest to jedyna okolica, podczas której zniszczeniu uleg może sztuczna nawierzchnia. Boisko wytrzymuje nawet minusowe temperatury. Pomimo mrozów, ubiegłej zimy trenowało na nim wielu amatorów sportów zespołowych.

Sportowa gmina

Na terenie gminy Kęty obecnie funkcjonują trzy boiska ze sztuczną nawierzchnią. Pod tym względem zajmujemy pierwsze miejsce w całym powiecie oświęcimskim.

Pierwszy taki obiekt został otwarty w maju 2008 roku w Łękach. Boisko jest usytuowane przy szkole, która jest jednocześnie jego gospodarzem. Obiekt powstał w ramach programu ministerstwa sportu „Budowa wielofunkcyjnych boisk sportowych ogólnodostępnych dla dzieci i młodzieży”. Boisko jest wyposażone w bramki, słupki i tablice do koszykówki, co umożliwia uprawianie różnych sportów zespołowych. Całość otoczona jest 4 metrowym ogrodzeniem, chroniącym obiekt przed dewastacją. Korzystanie z boiska jest bezpłatne.

Kolejne boisko ze sztuczną nawierzchnią, to oddany do użytku w grudniu 2008 roku kęcki „Orlik”. Obiekt usytuowany

jest tuż przy terenie KKS „Hejnał”. Składa się z boiska do piłki nożnej o wymiarach 30x60 metrów, płyty wielofunkcyjnej, przystosowanej do gry w koszykówkę i siatkówkę (20x40 metrów) oraz placu zabaw. Boisko wyposażone jest w sztuczne oświetlenie. Z „Orlika” można korzystać za darmo, po uprzednim zarezerwowaniu terminu u administratora obiektu – Stanisława Miłonia (tel. 0/514 235 301). Boisko jest czynne od 7. do 22.

Od połowy lipca bieżącego roku można również korzystać z boiska, usytuowanego na terenie Powiatowego Zespołu Szkół nr 10 w Kętach. Obiekt zbudowano w związku z realizacją projektu „Bliśko boisko”, mającego na celu tworzenie obiektów sportowych dla dużych osiedli mieszkaniowych. Boisko składa się z jednej płyty o wymiarach 30x60 metrów. Jest wyłożone sztuczną nawierzchnią i otoczone siatkami zabezpieczającymi. Gospodarzem obiektu jest Marek Nycz, u którego można rezerwować terminy (tel. 033/845 32 68 wew. 26). Boisko jest czynne w godzinach od 15. do 20.

Już wkrótce na terenie gminy Kęty rozpocznie się budowa kolejnego „Orlika”. Obiekt utworzony zostanie przy Zespole Szkolno-Gimnazjalnym w Nowej Wsi i będzie spełniał podobne warunki jak kęckie boisko. Planowany termin realizacji



zadania przewidziano na koniec października 2009r. Inwestycja współfinansowana będzie z budżetu państwa oraz województwa małopolskiego.

Karina Zoń / foto ski, car, greg



Piłka nożna jest moim życiem

Grzegorz Szulc ma 27 lat a swoimi dokonaniami zawodowymi mógłby obdarować kilka osób. Przez wiele lat bronił bramki w kilku klubach piłkarskich. Obecnie pracuje jako nauczyciel wychowania fizycznego w Zespole Szkolno-Gimnazjalnym nr 2 w Kętach i pełni funkcję animatora na miejscowym „Orliku”. W lipcu podpisał także kontrakt trenerski z Miejskim Klubem Sportowym Skawa Wadowice, gdzie szkoli drużynę, występującą w Małopolskiej Lidze Juniorów Młodszych. To z jego inicjatywy w Kętach powstała Amatorska Liga Piłki Nożnej. Grzegorz Szulc na co dzień dodatkowo zajmuje się planowaniem rozgrywek i prowadzeniem statystyk amatorów.

Treningi, szkoła, praca na „Orliku” – jesteś bardzo zajęta osobą. Wykonywanie tyłu profesji jednocześnie jest chyba męczące.

Grzegorz Szulc: Nie, jeśli robi się to, co się kocha. Sport, a zwłaszcza piłka nożna jest całym moim życiem i nie chciałbym zajmować się niczym innym. Poza tym te trzy profesje doskonale się uzupełniają, co pozwala mi zachować wewnętrzną równowagę. Przykładowo kiedy odczuwam zmęczenie pracą w szkole, wracam do domu, robię ligowe statystyki lub planuję trening na następny tydzień.

Masz jakieś zawodowe marzenia?

G.Sz.: Teraz ciężko pracuję aby osiągnąć konkretny cel. Chciałbym pracować w naprawdę poukładanym i profesjonalnym klubie piłkarskim gdzie będę mógł dalej rozwijać swój potencjał trenerski i całkowicie się temu poświęcić. Kiedyś marzyłem o zostaniu zawodowym piłkarzem – teraz chcę być doskonałym trenerem. Poza tym w najbliższym czasie chcę zbudować własny dom – ale to już moje osobiste pragnienie.

To pierwsze marzenie się nie spełniło.

G.Sz.: Już kończąc szkołę wiedziałem, że nie mam szans na zostanie zawodowcem. Grałem na pozycji bramkarza w TS „Hejnał” i kilku innych klubach, ale szybko zrozumiałem, że dla własnego dobra muszę zrobić krok do przodu. Postanowiłem uczyć się dalej. Najpierw ukończyłem studia na UŚ o kierunku pedagogika z wychowaniem fizycznym i zdrowotnym, a później kontynuowałem edukację na AWF w Poznaniu, gdzie uzyskałem tytuł magistra wychowania fizycznego. Nigdy nie żałowałem tej decyzji.

Zaczynałeś w TS „Hejnał” jako zawodnik, aby po wielu latach wrócić do klubu jako trener.

G.Sz.: Można powiedzieć, że wychowa-

łem się w „Hejnał”. Trenowałem w tym klubie od 12 roku życia i wyniosłem z tego okresu fantastyczne wspomnienia. Miałem wielu trenerów – bardziej lub mniej profesjonalnych – ale od każdego z nich się czegoś nauczyłem. Jednak we wszystkich klubach, w których trenowałem, było mi lepiej niż w TS „Hejnał”. Pod względem organizacji i zainteresowania zawodnikami nie jest to dobre miejsce. Klub inwestował w drużynę seniorską, a młodzieży zdawał się w ogóle nie zauważać. Na młodych piłkarzach za wszelką cenę chce się zaoszczędzić. Nikt nie myśli o tym, że to właśnie juniorzy będą tworzyć przyszłość klubu.

Myślisz, że obecne problemy klubu i płynąca z nich nauka oraz utworzenie nowego KKS „Hejnał” coś zmienia?

G.Sz.: Moim zdaniem dobrze się stało,

ALPN udało mi się wcielić w życie w stu procentach i jestem z tego bardzo dumny.

Dostrzegasz jakieś różnice pomiędzy rozgrywkami klubowymi a ligi amatorskiej?

G.Sz.: Przede wszystkim liga amatorska cieszy się dużo większym zainteresowaniem – nie tylko zawodników, ale też kibiców. Byłem zaskoczony widząc na pierwszych meczach ponad 200-osobową publiczność. Poza tym nie zauważyłem, aby kibice wypytywali o wyniki spotkań rozgrywanych na stadionie Hejnału. Natomiast zakładka z wynikami meczów ALPN na stronie Info Kęty musi być aktualizowana co kilkanaście godzin, bo w przeciwnym razie mój telefon nie przestaje dzwonić.

Co robisz, kiedy już uda Ci się wygospodarować chwilę dla siebie?

G.Sz.: Wszystkie moje obowiązki



Grzegorz Szulc,
animator ALPN

że TS „Hejnał” został zlikwidowany, a w nowym klubie została praktycznie sama młodzież. Teraz w Kętach można spokojnie budować tę sekcję od podstaw. Może nie uda się tego zrobić w ciągu roku, ale za kilka lat zobaczymy pozytywy tej sytuacji. Uważam jednak, że aby ta dyscyplina sportu mogła naprawdę się podźwignąć musi zostać wyłoniony jednosekcyjny klub, zajmujący się tylko i wyłącznie piłką nożną.

Rozczarowanie piłką klubową nasunęło ci pomysł utworzenia Amatorskiej Ligi Piłki Nożnej?

G.Sz.: Już wcześniej myślałem o utworzeniu w Kętach ligi amatorskiej, ale nie miałem możliwości zrealizowania tego projektu. Kiedy zaproponowano mi objęcie funkcji animatora „Orlika”, była to pierwsza rzecz, która przyszła mi do głowy. Projekt

zawodowe staram się wykonywać jak najrzetelniej. Dlatego praktycznie nie mam wolnego czasu. Gdy nie pracuję... (śmiech) – to „biegam za piłką”. Uwielbiam pograć ze znajomymi w piłkę nożną lub w siatkówkę. A tak naprawdę, każdą wolną chwilę staram się poświęcać mojej żonie – Uli. Poza tym moją pasją są także samochody oraz dobra muzyka, której lubię posłuchać w wolnej chwili.

Zawodowy trener kibicuje jakiejś drużynie?

G.Sz.: Rzadko oglądam mecze transmitowane przez telewizję. Wolę pojechać na któreś z okolicznych boisk i popatrzeć na rozgrywki z bliska. Oczywiście są takie drużyny z ligi polskiej, jak Lech Poznań czy Cracovia, za które zawsze trzymam kciuki. Przede wszystkim kibicuje jednak dobremu futbolowi na najwyższym poziomie. car

Prawie 10 mln dla Lokalnej Grupy Działania

Lokalna Grupa Działania „Dolina Soły”, tworzona przez przedstawicieli gmin: Kęty, Chelmek, Brzeszcze oraz Oświęcim, otrzymała 9 854 896 złotych na swoje działania. LGD uzyskała dofinansowanie w ramach Programu Rozwoju Obszarów Wiejskich 2007-2013. Wniosek grupy został oceniony bardzo wysoko przez Urząd Marszałkowski w Krakowie i ostatecznie znalazł się na trzynastym miejscu.

Dziesiątego sierpnia w Urzędzie Gminy w Kętach Marek Sowa, członek Zarządu Województwa Małopolskiego, uroczysto przekazał na ręce członków LGD oraz burmistrzów gmin Kęty, Chelmek i Oświęcim umowę, dotyczącą warunków i sposobów realizacji Lokalnej Strategii Rozwoju terenów wiejskich.

Otrzymane fundusze zostaną przeznaczone na sfinansowanie czterech rodzajów operacji, podejmowanych przez podmioty lokalne. Pierwszy z nich – „Odnowa i rozwój wsi” – dotyczy większych inwestycji, realizowanych przede wszystkim przez gminy, związane z modernizacją przestrzeni publicznej. Z kolei „Tworzenie i rozwój mikroprzed-

siębiorstw” ma na celu wsparcie projektów podejmowanych przez małe firmy, działające na terenie wsi oraz osoby chcące założyć działalność gospodarczą. „Różnicowanie w kierunku działalności

ne), zainteresowani podjęciem działań mających służyć rozwojowi społeczności lokalnej i promocji obszaru LGD.

Lokalna Grupa Działania zajmie się organizacją oraz promocją konkursów na dofinansowanie w ramach powyższych działań. Jej głównym zadaniem będzie udzielanie pomocy beneficjentom w przygotowaniu wymaganego wniosku a także wybór projektów, które zostaną zakwalifikowane do realizacji. Tę ważną funkcję będzie pełnił 24 osobowa rada LGD, złożona z przedstawicieli sektora publicznego, społecznego i gospodarczego.

Lokalna Grupa Działania powstała w 2008 roku. Obecnie skupia 73 członków z gmin Kęty, Chelmek, Brzeszcze i Oświęcim (przedsiębiorców, reprezentantów sektora publicznego oraz społecznego). Główne cele grupy to: inicjowanie rozwoju

turystyki, zachowanie dziedzictwa kulturowego i przyrodniczego, poprawa oferty rekreacyjno-sportowej i kulturalnej, rozwój przedsiębiorczości oraz aktywowanie społeczeństwa na obszarach położonych w dolinie Soły.

car



Roman Olejarski i Marek Sowa z Zarządu Województwa

niernolniczej” odnosi się natomiast do rolników, zamierzających rozwinąć swoją aktywność zawodową na inne branże. Ośrodki w ramach czwartego typu operacji - tzw. „Małych projektów” - będą się mogli ubiegać niemal wszyscy (organizacje, grupy nieformalne a nawet osoby fizycz-

Festyn Franciszkański po raz trzeci

Kilka tysięcy osób bawiło się w ogrodach przy Klasztorze



10 sierpnia w Kętach odbył się III Festyn Franciszkański. Mieszkańcy miasta i okolic tłumnie przybyli do przyklasztornych ogrodów, aby korzystać z przygotowanych przez braci atrakcji i wesprzeć kęckie zgromadzenie. Uczestnicy festynu obejrzeli występy zespołów San Damiano i krakowskiej grupy Fraternitas, wykonujących głównie franciszkańskie piosenki religijne oraz gwiazdy wieczoru – zakopiańskiego zespołu Krywań. Zgromadzeni pod sceną uczyli się udzielania pierwszej pomocy od ratowników z OSP Kęty-Podlesie i obserwowali pokazy tańca break-dance. Najmłodszy mieli szansę odbyć krótką przejażdżkę konną w asyście prawdziwych ułanów. Franciszkanie zorganizowali również wiele konkursów i loterię fantową z atrakcyjnymi nagrodami. Na festynie nie zabrakło także pysznego jedzenia, przygotowanego przez koła gospodyń wiejskich oraz Gospodarstwo Agroturystyczne Andrzeja Szlagora z Kęt-Podlesia.

car

Zmienia się otoczenie domu kultury

W listopadzie zakończy się przebudowa terenu wokół kęckiego domu kultury. Już dziś widać tam układane nowe chodniki, zarysy dróg dojazdowych, brukowany plac i powstające parkingi. Po nich nastąpi budowa zadaszanej estrady. Wyremontowany zostanie także taras i schody przed wejściem.

– Jeszcze w ubiegłym roku złożyliśmy wniosek pod nazwą „Atrakcyjna przestrzeń plenerowa przy Domu Kultury w Kętach” do Programu Operacyjnego „Infrastruktura Kultury” Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego – mówi Grażyna Bułka, dyrektor Domu Kultury. – Otrzymaliśmy dotację w wysokości pół miliona złotych. Pozostałą część finansuje gmina.

Przed widocznymi już dziś zmianami przez kilka miesięcy trwały tam prace związane z wymianą podziemnych instalacji wodno-kanalizacyjnych i ciepłowniczych. Obecnie prace na powierzchni prowadzi kęcka firma „ARTE-BRUK”, Adela Żużalek. Jej ekipy przystąpiły do układania kostki brukowej. Natomiast wykonawcą remontu tarasu jest firma WIBUD z Kluczkowc. Najprawdopodobniej całkowity koszt przebudowy zamknie się sumą 2 mln 327



Widać już zarys placu



Będą też nowe tarasy

tysięcy, czyli znacznie mniej niż wstępnie zakładano.

Pierwszą imprezą na nowych placach przy domu kultury ma być zabawa sylwestrowa.

man

Dożynki w Malcu

Koło Gospodyń Wiejskich w Malcu zorganizowało 16 sierpnia dożynki w Malcu. Rozpoczęła je Msza Święta w Kościele p.w. św. J. Kantego. Po godzinie 14 nastąpiło przywitanie zaproszo-

nych gości, okraszone przyśpiewkami dożynkowymi oraz wręczeniem gospodarzom dożynek wieńca i symbolicznego bochenka chleba. Podczas dożynek wystąpił zespół śpiewaczy Koła Gospodyń oraz grupa Hip-Hop przy Radzie Rodziców. Gościnnie zaprezentował się też Zespół Regionalny „Wrzos” ze Skoczowa. Przygotowano loterię fantową i mecz piłki nożnej LKS Malce – LKS Żarki. Po oficjalnych uroczystościach, koncertach i meczu mieszkańcy Malca bawili się na festynie dożynkowej.

man



KRONIKA POLICYJNA

Grupa włamywaczy wciąż na wolności

W nocy z 3 na 4 sierpnia przy ulicy Kościuszki w Kętach zatrzymano mężczyzn, którzy włamali się do antykwariatu. Funkcjonariusze przybyli na miejsce przestępstwa zauważyli grupę młodych ludzi, którzy na ich widok zaczęli uciekać. Ruszył za nimi policjant i strażnik miejski, którzy szybko dogonili włamywaczy. Okazało się, że sprawcy – dwaj bracia w wieku 15 i 17 lat – tej samej nocy dokonali jeszcze dwóch innych kradzieży, włamując się do sklepu odzieżowego i zabawkowego. Pośród ich rzeczy osobistych znaleziono m.in. dużą ilość bilonu, łom i rękawiczki. Straty, poniesione przez sklepikarzy oszacowano na 1200 złotych.

Zaledwie kilkanaście dni później (w nocy z 15 na 16 sierpnia) dokładnie w tym samym miejscu, młodych włamywaczy ponownie zatrzymano na gorącym uczynku. Tym razem złodzieje okradli kiosk z lodami i próbowali się dostać do sklepu z artykułami metalowymi. Zauważył ich jednak mieszkaniec sąsiedniej posesji, który wezwał Policję. Sprawcy próbowali uciec, ale funkcjonariusze zatrzymali jednego z nich – 15-letniego mieszkańca Kęt. Szybko ustalono również personalia pozostałych dwóch włamywaczy – 17 i 18 latka. Okazało się, że 18-latek miał na koncie już kilkadziesiąt kradzieży z włamaniem na przestrzeni ostatniego roku.

Młodzi ludzie należą do grupy włamywaczy, która od kilku miesięcy jest utrapieniem miejscowych sklepikarzy i przedsiębiorców. Obecnie trwają postępowania karne przeciwko nim. Ich prowadzenie przedłuża się jednak, ponieważ do trwających czynności wciąż dodawane są nowe zarzuty.

Uciekła z miejsca wypadku

3 sierpnia w Kętach na skrzyżowaniu ulic Kościuszki i Rynek jadąca fiatem cinquecento kobieta została staranowana przez poloneza traka. Sprawca szybko oddalił się nie udzielając jej pomocy. Na miejsce zdarzenia została wezwana Policja. Funkcjonariusze pojechali we wskazanym przez poszkodowaną kierunku i szybko znaleźli poszukiwany pojazd. Samochód porzucono kilkaset metrów dalej przy jednej z posesji. Udało się również ustalić personalia mieszkanki Kęt, która spowodowała wypadek. W wyniku zderzenia ranna została kobieta kierująca fiatem, będąca w zaawansowanej ciąży. Poszkodowana trafiła do szpitala powiatowego w Oświęcimiu, gdzie poddawana jest leczeniu.

KRONIKA POLICYJNA

Mężczyzna ofiarą czołowego zderzenia

5 sierpnia, na ulicy Sobieskiego w Kętach doszło do poważnego wypadku, w wyniku którego ucierpiała jedna osoba. Prowadzący skodę favorit mężczyzna jechał w stronę rynku, kiedy na wysokości ośrodka zdrowia nagle na jego pasie pojawił się nissan serena. Samochody zderzyły się czołowo. Kierowca skody trafił do szpitala powiatowego w Oświęcimiu, gdzie poddawany jest leczeniu. Stwierdzono u niego ogólne obrażenia klatki piersiowej. Do wypadku przyczynił się także trzeci kierowca. W chwili zderzenia kierowca nissana poruszał się bowiem prawidłowo swoim pasem w stronę Podlesia, kiedy jadące przed nim audi 100 gwałtownie zahamowało. Mężczyzna chciał za wszelką cenę uniknąć zderzenia i nie widząc innej drogi ucieczki zjechał na przeciwny pas ruchu.

Samochodem pod pociąg

10 sierpnia przy ulicy Skotnica w Bulowicach doszło do nietypowej kolizji. Mieszkaniec Czańca jadący polonezem nie zachował należytej ostrożności i na przejeździe niestrzeżonym wjechał tuż pod pociąg relacji Wadowice - Bielsko-Biała. Na szczęście w wyniku wypadku nikt nie ucierpiał. Podczas rutynowych czynności okazało się jednak, że kierownik pociągu jest nietrzeźwy. W konsekwencji pracownik kolei zostanie ukarany dyscyplinarnie. Być może nie ominie go również postępowanie karne.

Akwizytorzy-oszuści

14 sierpnia w godzinach popołudniowych okradziono posesję przy ulicy Krakowskiej w Kętach. Wykorzystując fakt, że drzwi wejściowe były otwarte, do prywatnego domu weszli mężczyzna i kobieta w wieku około 40 lat. Kiedy właścicielka zorientowała się, że w budynku znajdują się obce osoby, kazała im natychmiast opuścić teren posesji. Wówczas intruzi zaproponowali kobiecie kupno koców i pytali czy nie ma jakichś antyków na sprzedaż. Mieszkanca Kęt zaczęła krzyczeć, co usłyszał jej mąż. Właścicielom wspólnie udało się pozbyć natrętów. Okazało się jednak, że prawdziwym celem ich wizyty nie była akwizycja lecz kradzież. Z jednej z szaf zginęły pieniądze w kwocie tysiąca złotych.

Rekord Guinnessa w Turzovce

15 sierpnia w Turzovce ustanowiono Rekord Guinnessa w przejechaniu na rowerze stacjonarnym odległości między partnerskimi miastami. 762 osoby ze Słowacji, Polski, Czech i Austrii wzięły udział w ustanowieniu rekordu, pokonując trasę o odległości łączącej miasta partnerskie Turzovkę – Kęty - Frýdlant nad Ostravicí i z powrotem. W bicie rekordu udział wzięli m.in. wicepremier Słowacji Dušan Čaplovič i kolarski reprezentant Czechosłowacji na Igrzyskach Olimpijskich w Moskwie - Vlastibor Konečný. Nie zabrakło przedstawicieli władz miast partnerskich z Kęt i Frýdlant nad Ostravicí (Czechy). Kęty reprezentowali burmistrz Roman Olejarsz oraz kierownik Wydziału Edukacji i Spraw Społecznych Zbigniew Jarosz. Przejazd zainaugurował wicepremier Słowacji Dušan Čaplovič, a po nim „na trasę ruszyli” burmistrzowie partnerskich gmin. O godzinie 21:38 zakończono bicie rekordu po przejechaniu 257 km. Wszyscy uczestnicy imprezy otrzymali stosowne certyfikaty



uczestnictwa, a burmistrz Turzovki Miroslav Rejda odebrał, certyfikat ustanowienia nowego rekordu Guinnessa. UG

Nowa linia MZK

Od 1 września autobusy MZK będą kursować z Kęt, przez Bielany i Łęki do Oświęcimia. To efekt starań mieszkańców Łęk i ich sołtysa, ich wnioski zostały pozytywnie rozpatrzone przez zarząd Międzygminnego Zakładu Komunikacyjnego. W trakcie konsultacji z przedstawicielami zarządu MZK, sołectw Bielany oraz Łęki podjęto decyzję, że wstępnie planowana do Łęki trasa, z uwagi na dojazdy do pracy, szkół i uczelni zostanie przedłużona. Nowy rozkład jazdy z nowymi trasami zostanie zamieszczony niebawem na dworcu autobusowym, przystankach oraz na stronie internetowej MZK. My również zamieścimy go na naszej stronie internetowej www.info.kety.pl. Prezes MZK, Jacek Stwora powiedział nam, że ze względu na wchodzącą początkiem 2010 r. nową ustawę o transporcie drogowym, obecne zmiany będą obowiązywać tylko do końca roku. Natomiast trudno powiedzieć, jakie działania zostaną podjęte w przyszłym roku przez MZK, spółkę trzech gmin: Kęt, Andrychowa i Porąbki. Ustawa wprowadza bowiem istotne zmiany w komunikacji pasażerskiej i daje samorządom nowe uprawnienia w tym zakresie.

greg

Chodnik gotowy

Zakończyła się budowa nowego chodnika przy ul. Mickiewicza w Kętach, na odcinku od Alei Cmentarnej do ronda przy drodze wojewódzkiej nr 948 w Kętach. Nowy chodnik kosztował 263.116,22 zł brutto, a prace trwały od maja do końca lipca tego roku. Nowy trakt dla pieszych ma szerokość dwóch metrów i jest oddzielony od jezdni pasem zieleni szerokim na 80 cm. Wraz z chodnikiem powstała kanalizacja deszczowa na całym przebudowanym odcinku 312 metrów.



Coraz wygodniej chodzić po mieście

Uliczka na 700-lecia do remontu

W wrześniu rozpocznie się przebudowa drogi wewnętrznej na os. 700-lecia. Chodzi o odcinek łączący ul. Żwirki i Wigury z placem przed kościołem p.w. NSPJ. Od dawna mieszkańcy skarżyli się na zły stan tej uliczki i tworzące się tam ogromne kałuże oraz korki. Obecnie prowadzone jest postępowanie przetargowe w sprawie udzielenia zamówienia publicznego na to zadanie, które ma kosztować ok. 659.000 zł brutto. Przewidywana jest przebudowa jezdni o nawierzchni bitumicznej na długości 150 m wraz z przebudową chodników, budowa 15 nowych miejsc parkingowych, przebudowa kolidującej infrastruktury technicznej, przebudowa wraz regulacją istniejącego odwodnienia drogi oraz przebudowa oświetlenia ulicznego. Prace mają się zakończyć w połowie listopada tego roku.

man



Teraz znikną te dziury i kałuże

KRONIKA POLICYJNA

Nieuwaga przyczyną wypadku

15 sierpnia w Łękach wydarzył się poważny wypadek. Kierujący fiatem cinquecento mężczyzna chciał skręcić z drogi wojewódzkiej Kęty-Oświęcim na teren prywatnej posesji. Nie zauważył jednak, że jadący za nim samochód próbuje go wyprzedzić i wjechał wprost pod volkswagena passata. W wypadku ranne zostały wszystkie osoby jadące fiatem. Kierowca samochodu trafił do szpitala z połamanyimi żebrami i uszkodzoną endoprotezą. U rocznego dziecka zdiagnozowano stłuczenia klatki piersiowej i nadgarstka. Młoda kobieta, u której również stwierdzono uraz klatki piersiowej, po przebadaniu została zwolniona do domu.

Pijany kierowca potracił pieszą

18 sierpnia przy ulicy Akacyjowej w Łękach doszło do tragicznego wypadku. Kierujący volkswagenem passatem mężczyzna z niewiadomych przyczyn stracił panowanie nad pojazdem i wjechał na chodnik, potrafcając idącą nim kobietę. Piesza została natychmiast przetransportowana do szpitala powiatowego w Oświęcimiu z podejrzeniem pęknięcia kręgosłupa oraz ogólnymi stłuczeniami. Kierowca volkswagena był pijany. W chwili zdarzenia miał we krwi ponad dwa promile alkoholu. Teraz odpowie za spowodowanie wypadku i jazdę w stanie nietrzeźwym.

REKLAMA

KREDYTY

www.expresskredyty.com

GOTÓWKOWE

- WYSOKIE KWOTY na dowolny cel
- bez poręczycieli i zgody współmałżonka
- minimalny dochód już od 470 zł netto
- decyzja w 10 minut, gotówka w 1 dzień
- także bez zaświadczeń o zarobkach



Kredyty
GE Money Bank

KONSOLIDACYJNE

- łączenie kredytów (z różnych banków) w jeden
- dodatkowa gotówka nawet do 60.000 zł netto
- NISKIE RATY, długi okres kredytowania

EXPRESS
Centrum Kredytowe

KĘTY, ul. Kościuszki 25 Tel. 033 845-17-28

Co nowego w szkole?

Od 1 września 2009 r. 664 uczniów klas pierwszych szkół podstawowych i gimnazjów w naszej gminie rozpocznie naukę według nowej, zreformowanej podstawy programowej, która zdaniem minister Katarzyny Hall była konieczna. Celem reformy jest realizacja hasła „szkoła przyjaźnie wymagająca” – tzn. dająca wszystkim dzieciom równe szanse dostępu do edukacji, zapewniająca uczniom poczucie bezpieczeństwa i sprzyjająca rozwojowi ich indywidualnych zainteresowań, a także



klarownie formułująca wymagania, których spełnienie przyniesie satysfakcjonujące efekty kształcenia. Główne założenia reformy to obniżenie wieku szkolnego do 6 roku życia, łagodne przejście od edukacji przedszkolnej do nauczania początkowego, złączenie programowe gimnazjum oraz szkoły ponadgimnazjalnej, prowadzące do bardziej racjonalnego zagospodarowania 6-letniego cyklu nauki, a przede wszystkim podniesienie jakości kształcenia.

Reforma wdrażana będzie stopniowo, rok po roku. W następnym roku szkolnym obejmie klasy I i II szkoły podstawowej i gimnazjum. Za sześć lat zakończy się jej wprowadzanie w liceach ogólnokształcących, rok później w technikum i liceach artystycznych.

Wyprawka szkolna

Nowy program nauczania to przede wszystkim nowe podręczniki. Jeszcze początkiem roku Katarzyna Hall zapowiadała, że każdy pierwszaczek dostanie książki za darmo, które potem zostaną przekazane do biblioteki szkolnej. Szybko jednak wycofano się z tego

pomysłu wprowadzając rządowy program pomocy uczniom „Wyprawka 2009”. Taką pomoc otrzymają uczniowie z rodzin spełniających kryterium dochodowe określone w ustawie o pomocy społecznej (Dz.U. nr 115, poz. 728). Wynosi ono 351 zł w przeliczeniu na członka rodziny. W szczególnych przypadkach (ubóstwo, sieroctwo, bezdomność, bezrobocie, przemoc w rodzinie, bezradności w sprawach opiekuńczo-wychowawczych, zwłaszcza w rodzinach niepełnych lub wielodzietnych, alkoholizm

lub narkomania, zdarzenia losowe i sytuacja kryzysowa) dofinansowanie do zakupu podręczników dostaną uczniowie z rodzin przekraczających to kryterium.

Procedura dofinansowania

Stosowny wniosek należy złożyć u dyrektora szkoły wraz z zaświadczeniem o wysokości dochodów. Listę uczniów uprawnionych do otrzymania pomocy dyrekcja przekazuje władzom gminy. Pieniądze wypłaca się po przedstawieniu dowodu zakupu podręczników, którym w przypadku zakupów indywidualnych jest faktura VAT, wystawiona imiennie na ucznia lub rodzica, rachunek czy paragon.

Pomoc gminy

Gmina Kęty w tym roku przeznaczyła na ten cel kwotę 22 620 zł, pomagając 121 rodzinom. Liczba ta nie jest jednak ostateczna, bo wniośki o dofinansowanie można składać do 11 września. Warto skorzystać z tej możliwości i zapewnić dzieciom równy start, zwłaszcza że koszt wyprawki przekracza kilkaset złotych.

Oświata w liczbach

W roku szkolnym 2009/10 w kęckich szkołach uczyć się będzie 3149 uczniów. Z tej liczby jedna trzecia będzie uczęszczać do gimnazjów. W klasach pierwszych szkół podstawowych będzie się uczyć 315 uczniów, a w klasach pierwszych gimnazjów 349 uczniów. Natomiast do 30 gminnych oddziałów przedszkolnych trafi 796 dzieci. Oprócz tego 233 dzieci uczęszczać będzie do przedszkola Sióstr Zmartwychwstania Pańskiego w Kętach, niepublicznego przedszkola „Pod Dębami” w Malcu i niepublicznego przedszkola „im. Dzieciątka Jezus” w Kętach.

Uczniowska droga do wiedzy

W ramach Europejskiego Funduszu Społecznego z Programu Operacyjnego Kapitał Ludzki od 1 września będzie realizowany projekt „Pierwsze uczniowskie doświadczenia drogą do wiedzy”.

Projektem objęte będą dzieci z klas pierwszych szkoły podstawowej. Praca będzie prowadzona podczas zajęć obowiązkowych oraz dodatkowych. Każda wylosowana szkoła otrzymała bezpłatnie zestaw środków dydaktycznych o wartości 8 tys. zł. W województwie małopolskim wytypowano ponad 600 szkół. Z gminy Kęty do programu wylosowano: Zespoły Szkolne- nr 1, nr 2 nr 3 w Kętach, Zespoły Szkolne- w Biełlanach, Nowej Wsi, Łękach, Witkowicach i Szkołę Podstawową w Malcu.

Klasa pod chmurką

Na terenie Zespołu Szkolno-Gimnazjalny nr 2 w Kętach będzie realizowany nowy program: „Klasa pod chmurką”, w ramach edukacji ekologiczno-przyrodniczej dla dzieci i młodzieży. Jest to możliwe dzięki dotacji z Wojewódzkiego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej w Krakowie - 18.784 zł. W ramach zadania powstał ogródek meteorologiczny wyposażony w budkę, barometr, deszczomierz, termograf, wiatromierz i wiele innych instrumentów meteorologicznych oraz stoły i ławki. Ponadto szkoła wzbogaci się o ul demonstracyjny, budki łęgowe, karmniki, zegar słoneczny, tablice informacyjne. UG



REKLAMA

KREDYTY
Z SAKIEWKI
 ✓ GOTÓWKOWE
 ✓ ODDŁUŻENIOWE
Kęty ul. Kantego 10
tel. 033/ 845-15-76
www.sakiewka.com.pl

Co dalej z koleją

Jaki będzie los naszej 130-letniej linii kolejowej? Czy mamy szanse na szybsze i tańsze połączenia z Krakowem i Bielskiem? A nowoczesny „Pociąg papieski”, czy będzie regularnie jeździł przez Kęty? Odpowiedzi na te i inne pytania zależą od losu petycji, jaką 27 lipca wystosowali przedstawiciele Kęt i sąsiednich miast do marszałków województw małopolskiego i śląskiego oraz do dyrekcji PKP.

Z inicjatywy Józefa Skudlarskiego, przewodniczącego Rady Miejskiej w Kętach w Urzędzie Gminy spotkali się przedstawiciele samorządów Kęt, Andrychowa, Wadowic, Kóz, Bielska-Białej oraz dyrektorzy kilku zakładów Polskich Kolei Państwowych. Obecni byli też trzej posłowie na Sejm RP: Jacek Falfus, Marek Polak, Stanisław Rydzoń. Natomiast posłanka Beata Szydło przysłała swoją asystentkę, Iwonę Gibas.

Celem spotkania było uzgodnienie wspólnego stanowiska w sprawie ożywienia historycznej już linii kolejowej 177. Powodem była spadająca liczba połączeń i notoryczny brak funduszy na modernizację linii. Pociągi jeżdżą tu z prędkościami zaledwie 50 km/godz, ze względu na zły stan torowisk.



Szynobus papieski

Kręta i zużyta linia kolejowa od Kalwarii do Białej wymaga sporych nakładów, aby stała się nowoczesna i szybka. Ostatnie gruntowne remonty nasypów i torowisk odbyły się w 1977 i 1980 r. Jak mówi Ryszard Rembilas, dyrektor Małopolskiego Zakładu Przewozów Regionalnych w Krakowie, na renowację potrzeba od 40 do 70 milionów, aby pociągi mogły jeździć 70 km/godz. Takich pieniędzy nie dostaniemy z centrali PKP, bo to połączenie nie ma już znaczenia gospodarczego. Fundusze mogą pochodzić wyłącznie z budżetów regional-



Gorąca była dyskusja o koleji

nych. Innym postulatem zawartym w petycji jest przywrócenie do rozkładu jazdy pociągów, które w ostatnich latach zostały wycofane, min. połączenia dalekobieżne. Powróciła też kwestia szynobusów, które mocno zmodernizowałyby przejazdy. Ten stary temat ktoś po prostu „zamiótł pod dywan”. PKP powinno też pozostawić na dworcach kasy biletowe z przedsprzedażą i rezerwacją miejsc we wszystkich relacjach komunikacji krajowej. Przedsprzedaż jest ważna dla uczniów i studentów, dojeżdżających do szkół i uczelni, a także dla osób dojeżdżających do pracy. Przedstawiciele PKP zwracali uwagę na to, że już obniżane są ceny biletów, aby zachęcić podróżnych do korzystania z połączeń kolejowych.

Wreszcie padła też kwestia „Pociągu pa-

pieskiego TOTUS TUUS” od Krakowa do słowackiej Żyliny. Swoją pierwszą kurs na tej trasie nowoczesny szynobus odbył 11 września ubiegłego roku. Jechał przez rejon szczególnie ulubione przez Jana Pawła II, upamiętniając szlak wędrówek Ojca Świętego. Obecnie pociąg ten

jeździ raz na miesiąc. Tymczasem codziennie dociera do Wadowic i tam stoi kilka godzin. Jak mówi Józef Skudlarski, pociąg ten mógłby w tym czasie przejechać przez Andrychów i Kęty do Bielska. Do tego potrzebna jest tylko dobra wola osób decydujących o jego trasie i porozumienie między samorządami Małopolski i Śląska.

- Taki pociąg, jako spora atrakcja turystyczna ściągnąłby setki chętnych do podróży nowoczesnym i szybkim szynobusem – mówi – Józef Skudlarski.

Petycję podpisali wszyscy obecni na spotkaniu, a posłowie zadeklarowali swoje wsparcie. Teraz wszyscy czekają na odpowiedź marszałków województw małopolskiego i śląskiego oraz dyrekcji PKP.

man

REKLAMA

Sala Balowa
„Florian”
 Oferujemy kompleksową obsługę
 Weseł, Chrzestów, Komunii, Jubileuszy
 oraz innych imprez okolicznościowych
 w klimatyzowanym obiekcie
 Zapewniamy wysmienitą kuchnię
 i konkurencyjne ceny

Mulki, ul. Sztetniaska 53
 Tęże, Tęże
 Tel. 033 848 53 05
 Kom. 669 925 656
 www.salabalowa.eu

Święto policjantów



podinsp. Piotr Dziekanowski odbiera honorową odznakę

foto: KPP Oświęcim

23 lipca w Oświęcimskim Centrum Kultury uczczono Święto Policji oraz dziewięćdziesiątą rocznicę jej powołania. Podczas uroczystej gali 68 policjantom przyznano nominację na wyższe stopnie

policyjne. Wśród nich znalazł się komendant Komisariatu Policji w Kętach nadkom. Piotr Dziekanowski, który otrzymał awans na stanowisko podinspektora i został uhonorowany Brązową Odznaką Zasłużony Policjant.

Złoty Medal za Długoletnią Służbę przyznano natomiast asp. szt. Kazimierzowi Nideckiemu, który przepracował w Policji 30 lat. Za wzorowe wypełnianie obowiązków służbowych i szczególne osiągnięcia Komendant Powiatowy Policji w Oświęcimiu wyróżnił sierż. szt. Józefa Kruczka oraz sierż. szt. Dariusza Nideckiego z kęckiego komisariatu.

Poza komendantem Piotrem Dziekanowskim, wyższe stopnie służbowe przyznano siedmiu funkcjonariuszom z Komisariatu Policji w Kętach. Aspirantem sztabowym mianowano st. asp. Andrzeja Hałata. Młodszym aspirantem został sierż. Łukasz Łysoń. Na sierżanta sztabowego awansowano st. sierż. Dariusza Kubicę, a starszym sierżantem został sierż. Bartłomiej Ficek. St. post. Anna Bibrzycka, st. post. Dariusz Surma oraz st. post. Wojciech Żmuda awansowali na stanowisko sierżanta Policji.

Wszystkim awansowanym i wyróżnionym funkcjonariuszom serdecznie gratulujemy.

car

Sz. P. Piotr Dziekanowski
Komendant Komisariatu Policji
w Kętach

Gratulacje

Składam gratulacje z okazji awansu na Podinspektora Policji.

Osiągnięty bardzo wysoki stopień oficerski jest efektem rzetelności w służbie, którą od wielu lat pełni Pan w Kętach, kierując miejscowym komisariatem.

Życzę dalszych sukcesów w pracy zawodowej i spełnienia społecznych oczekiwań, zwłaszcza w zakresie bezpieczeństwa naszych mieszkańców.

Z poważaniem
Roman Olejarz

Burmistrz Gminy Kęty

Abraham księdza Adama

Ksiądz Adam Wyporek, proboszcz Parafii Świętego Michała Archanioła w Witkowicach obchodził 50 urodziny. Cała wieś zgotowała mu piękny jubileusz. Witkowiec lubią i cenią swego proboszcza, za jego zaangażowanie w życie sołectwa i gminy oraz za ojcowskie troskę o swych parafian.

Ksiądz Adam nie raz już udowodnił, jak bardzo ukochał swoją parafię. Przykładem może być odnowa kapliczek, a szczególnie przepięknej Kapliczki Leśnej. Równie pięknie przebudował otoczenie kościoła. Był też jednym z inicjatorów budowy boiska w Witkowicach i założenia LKS „Orzeł”.

Ksiądz Adam Wyporek urodził się 28 lipca 1959 w Niegowici, tej samej, gdzie dziesięć lat wcześniej przez rok wikarym był Karol

Wojtyła. Ksiądz Adam otrzymał święcenia kapłańskie w 1985 roku. Z naszą gminą był też związany jako katecheta, ucząc młodzież religii w LO im. Wyspiańskiego. Od 2001 r. jest proboszczem parafii świętego Michała Archanioła w Witkowicach.

W niedzielę, 2 sierpnia wierni i przyjaciele księdza Adama urządzili mu piękny

jubileusz. Głównym jego punktem była Msza Święta, podczas której ksiądz Adam Wyporek podziękował wszystkim, nie tylko za przybycie, ale też za wspólne dzieła, których dokonali w parafii. Po mszy goście przeszli do Domu Strażaka, gdzie przygotowano uroczysty obiad. Poprzedził go toast składanie życzeń jubilatowi.

man



Ksiądz Proboszcz Adam Wyporek

Proszę przyjąć najserdeczniejsze życzenia z okazji 50-tych urodzin. Życzę, by poświęcone duszpasterstwu życie przyniosło pełnię satysfakcji i wciąż było doceniane przez wiernych i parafian. Jednocześnie z okazji tego jubileuszu pragnę gorąco podziękować za dotychczasową posługę na rzecz Parafii i mieszkańców Witkowic, a wcześniej miasta Kęty.

Zapewniam, że zaangażowanie Księdza Proboszcza jest bardzo pozytywnie odbierane przez mieszkańców oraz samorząd Gminy Kęty, w imieniu którego mam zaszczyt niniejsze życzenia jubileuszowe na ręce Księdza Proboszcza skierować.

Roman Olejarz
Burmistrz Gminy Kęty

Dom Kultury

32-650 Kęty, ul. Wigury i Żwirki 2a
tel. (033) 844 86 70, fax. (033) 845 27 10,
www.domkultury.kety.pl,
e-mail: poczta@domkultury.kety.pl

**PROPOZYCJE DLA DZIECI SEZON 2009/2010**

Dom Kultury w Kętach zaprasza dzieci do udziału w pracy zespołów:

- Zespół Pieśni i Tańca „Male Kęty”,
- Grupa teatralna „Bajdurki”,
- Zespół Wokalny „Echo”,
- Klub Tańca Towarzyskiego „Ragtime”.

Ponadto polecamy kursy i zajęcia w ramach sekcji.

Kursy tańca:

- towarzyskiego 3-stopniowe,
- nowoczesnego: hip-hop, dance hall.

Kurs języka angielskiego

-różne grupy wiekowe i zaawansowania.

Szkołka instrumentalna

*-indywidualna nauka gry na instrumentach:
pianino, gitara i keyboard.*

Sekcje:

- plastyczna,
- modelarstwa,
- gier logicznych.

LABIRYNT

*comiesięczne zajęcia skierowane do rodzin:
- warsztaty artystyczne,
- wycieczki,
- spotkania z ciekawymi ludźmi.*

KINO BAJKA

*Comiesięczne projekcje filmów i bajek,
połączone z konkursem i zajęciami plastycznymi.*

Dom Kultury

32-650 Kęty, ul. Wigury i Żwirki 2a
tel. (033) 844 86 70, fax. (033) 845 27 10,
www.domkultury.kety.pl,
e-mail: poczta@domkultury.kety.pl

**PROPOZYCJE
DLA MŁODZIEŻY I DOROSŁYCH
2009/2010**

*Dom Kultury zaprasza do udziału
w zajęciach prowadzonych w ramach kursów,
warsztatów i klubów.*

KURSY:

- języka angielskiego – różne stopnie zaawansowania,
- tańca towarzyskiego 3-stopniowy,
- tańca nowoczesnego: hip-hop, dance hall.
- joga .

Klub Fotograficzno- Filmowy ZOOM**KANTKI**

Całoroczny program skierowany głównie do osób w wieku 40+.

*„Odczyty na tematy nieobojętne”,
„Muzyczny czwartek” – koncerty kameralne,
„Bliżej teatru” – wyjazdy na spektakle teatralne,
„Wyprawy na 7 kontynentów” w Klubie Obieżyświatów,
„Polska nieznaną” – wycieczki krajoznawcze.*

Warsztaty:

- gimnastyka dla osób „wczesnie urodzonych”
z elementami tai-chi,
- „Łatwy komputer – pomocny Internet”,
- artystyczne „Aby nie uległy zapomnieniu”.

*Comiesięczne projekcje połączone ze spotkaniami dyskusyjnymi
w KINIE AMBITNEGO WIDZA.*



Magiczny Wrocław

Panoramę Raławicka, Muzea Narodowe, Architektury zobaczyli uczestnicy wycieczki do Wrocławia, na jaką 18 lipca zaprosił Dom Kultury w Kętach. Ponad 50.-osobowa grupa z Kęt zobaczyła też ogród botaniczny i odnowioną, przepiękną wrocławską starówkę.

Nie zawiedli się ci, którzy liczyli na artystyczne wrażenia w Muzeum Narodowym. Tutaj mogli zobaczyć jedną z największych kolekcji sztuki nowoczesnej w kraju, oraz bogatą wystawę śląską, a wśród najcenniejszych eksponatów m.in. dzieła malarzy niderlandzkich i niemieckich. Podobały się również eksponaty zgromadzone w Muzeum Architektury, mieszczącym się w pobornardyńskim zespole klasztornym z XV wieku. Tutaj eksponowane są na stałych ekspozycjach fragmenty pomieszczeń gotyckich, romańskich i

renesansowych detali architektonicznych. Wycieczkowicze dłużej zatrzymywali wzrok zwłaszcza na okazałych piecach kaflowych i innych eksponowanych tutaj wyrobach ceramicznych. Z kolei w Ogrodzie Botanicznym była okazja nasycić oczy zielenią i dać chwilę wytchnienia umęczonym nogom. Wrażenie na podróżnikach zrobił także wspaniale odnowiony wrocławski rynek – szkoda, że pobyt

na starówce zakłócił deszcz. Nie zepsuło to jednak humorów i nie wpłynęło na nastroje.

- Najbardziej podobała się jednak Panorama Raławicka, jedno z największych i jedyne w swoim rodzaju malowideł (15x14 metrów) i muzeów – mówi Grażyna Byłka, dyrektor Domu Kultury i organizatorka wycieczki. – Przedstawia ono zwycięską bitwę, stoczoną 4 kwietnia 1794 pod Raławicami przez wojska powstańcze pod wodzą generała Tadeusza Kościuszki z wojskami rosyjskimi.

Tym razem wycieczkowicze zobaczyli największe atrakcje Wrocławia, jednak potwierdziły, że te kilka godzin zwiedzania było tylko zachętą do kolejnych odwiedzin w tym mieście – tym razem jednak na dłużej.

Wycieczka została zorganizowana w ramach całorocznego programu KANTKI. dk



Gminna Biblioteka Publiczna w Kętach
ogłasza
Konkurs
Amatorskiej Twórczości Artystycznej

w dwóch kategoriach:

1. Fotografia (3 - 10 szt.)
2. Sztuki plastyczne (techniki dowolne np. malarstwo, grafika, rysunek, techniki mieszane; 1- 3 szt.)

w trzech grupach wiekowych:

1. Grupa I – dzieci (do lat 14)
2. Grupa II – młodzież (15 – 21 lat)
3. Grupa III – dorośli (powyżej 21 lat)

Proponowane tematy prac:

1. Rodzinne czytanie utrwalone na fotografiach, obrazach i rysunkach
2. Urok egzotycznych podróży
3. Tajemnica życia uchwycona w twarzach i zdarzeniach
4. Swobodne impresje artystyczne (temat dowolny)

Termin składania prac: 18.10.2009 r.

Prace konkursowe należy podpisać, podając: imię i nazwisko, adres zamieszkania, wiek autora oraz telefon kontaktowy (w grupie wiekowej do lat 15 również nazwę szkoły).

Prace można składać u bibliotekarzy, lub przysyłać na adres: Gminna Biblioteka Publiczna, ul. Reymonta 2, 32-650 Kęty.



Na laureatów konkursu czekają nagrody książkowe i dyplomy. Nagrodzone prace będą prezentowane na wystawie w czytelni biblioteki.

Uczestnictwo w konkursie oznacza zgodę na publikowanie danych osobowych autora w prasie oraz na naszej stronie internetowej.

KONKURS

Regulamin KONKURSU OTWARTEGO NA NAZWĘ KINA działającego przy Domu Kultury w Kętach

Już od jesieni 2009 w Kętach będzie można oglądać niektóre filmy w cyfrowej jakości, a kino funkcjonujące przy Domu Kultury powiększy swój repertuar i jakość oferowanych usług. W związku z wejściem w kolejny etap swej działalności, pragniemy zachęcić mieszkańców naszej gminy do udziału w konkursie na nazwę kina.

1. Warunki uczestnictwa

- a) Konkurs adresowany jest do dzieci, młodzieży i dorosłych.
- b) Propozycje nowej nazwy kina działającego przy Domu Kultury prosimy przysyłać pocztą lub dostarczać osobiście do siedziby DK (pok. nr 4) – w zaklejonych kopertach, opatrzonych godłem. W środku należy również umieścić drugą zaklejoną kopertę wraz z wypełnioną kartą zgłoszenia.
- c) Wzięcie udziału w konkursie i wypełnienie karty zgłoszenia jest równoznaczne z wyrażeniem zgody na przetwarzanie danych osobowych uczestników przez Dom Kultury na potrzeby konkursu oraz – w razie zwycięstwa – na nieodpłatne przekazanie organizatorowi praw autorskich do nazwy kina.

2. Termin nadsyłania zgłoszeń: 20 września 2009.

3. Etapy konkursu

I/ 1 października 2009 r. komisja, powołana przez organizatora (spośród przedstawicieli kęckich instytucji, związków, towarzystw, grup – w tym kinomanów-bywalców Domu Kultury), wybierze cztery najciekawsze propozycje.

II/ zostaną one następnie ogłoszone na stronie internetowej Domu Kultury www.domkultury.kety.pl oraz portalu www.info.kety.pl i poddane ocenie Internautów. Zdecydują oni o wyborze najciekawszej nazwy dla kina.

4. Nagrody:

- dla czterech najciekawszych propozycji, wskazanych przez komisję, przewidziano w nagrodę - kwartalny karnet do kina (12 wejść).
- zwycięzca otrzyma imienny karnet roczny na wszystkie filmy wyświetlane w kinie Domu Kultury.

5. Podsumowanie konkursu

Nadanie nazwy kina, ogłoszenie wyników oraz rozdanie nagród nastąpi podczas specjalnego pokazu inauguracyjnego prac nowego kina cyfrowego.

KARTA ZGŁOSZENIA

Do KONKURSU OTWARTEGO NA NAZWĘ KINA działającego przy Domu Kultury w Kętach

Proponowana nazwa kina

Imię nazwisko

Adres zamieszkania

telefon

e- mail

data i podpis

Kęczanin Literacki

Strony sponsorowane przez Firmę Handlowo – Usługową „HELP”

Drodzy Czytelnicy

Jest wśród nas wiele osób utalentowanych literacko, które piszą ciekawe opowiadania, wiersze, wspomnienia. Niestety, większość tej twórczości trafia do szuflad i mało kto ma okazję zaprezentować własne utwory szerszej publiczności. Dlatego po raz drugi umieszczamy w „Kęczaninie” specjalny dodatek literacki. Mamy nadzieję, że zostanie on stałym elementem naszego miesięcznika i uwolni najlepsze utwory literackie z niewoli szuflad. W tym numerze prezentujemy laureatów tegorocznej Ambrożyjady, konkursu literackiego organizowanego przez bibliotekę. Życzymy ciekawej lektury.

Wszystkich zainteresowanych promocją swojej twórczości zapraszamy do biblioteki w Kętach. Tam można złożyć swoje prace.



Ukochany nauczyciel

Małgorzata Gołek zajęła II miejsce w konkursie literackim Ambrożjada za interesujące refleksje na temat zawodu nauczyciela. Małgorzata pisze wiersze i bardzo obrazowe opowiadania, uwielbia chodzić po górach i zbierać grzyby. Jest nauczycielem języka angielskiego.

Te dwa słowa sprawiły, że w pierwszej chwili pomyślałam o moim nauczycielu najlepszym z najlepszych, niestety słowa nie znalazły odbicia w żadnym portrecie „zapisanym” w mojej pamięci. Wielu nauczycieli zasługuje na wspomnienie, czasem dobre, innym razem złe: „dobre rady” czy „nauki” niektórych przytacza się częściej, inne rzadziej. Nie ma jednak pośród całej tej plejady, ani jednej osoby, która teraz mogłaby zyskać miano „ukochanego belfra”. Po zastanowieniu postanowiłam zatem napisać, co dla mnie oznacza być najlepszym nauczycielem. Rzecz o tyle warta opisu, ponieważ i ja przygotowuję się do trudnej sztuki i niełatwego zawodu nauczyciela.

Jedną z podstawowych zasad, jaka nasunęła mi się w czasie długiego okresu bycia uczniem, słuchaczem, studentem to taka, bym ja, jako nauczyciel podchodziła do ucznia z szacunkiem. Nie wolno z góry zakładać czegokolwiek. Nie wolno myśleć w następujący sposób: „Frankowska pochodzi z patologicznej rodziny, to będzie kradła. U Rytkowskiego w domu pijacka melina, trzeba mieć na niego oko. Rodzice Juteczaka mają wyższe wykształcenie, on na pewno tego nie wzię”. Nie mogę tak postępować. Każda osoba jest inna i każda może „zakwitnąć” dobrymi cechami, trzeba tylko nacisnąć odpowiedni przymiśk. Pozwolić rozwinąć się temu, co uczeń, uczennica reprezentuje najlepiej.

Nie będę spraw domowych przynosić do szkoły, ani szkoły zabierać do domu. Jeżeli rano przed wyjściem do pracy pokłócę się, to nie mogę dawać upustu swej złości. Uczeń nie jest niczemu winien. Wiem, że czasami będzie to trudne, ale trzeba wznieść się ponad to, w ten sposób wyrabia się silną wolę. W ten sposób nauczyciel uczy się pokory i dyplomacji. Dzieci nie są jedynie „małymi smarkaczami”, które nie rozumieją świata dorosłych. To bardzo (niekiedy zbyt) mądre i inteligentne istoty. Mało tego, dzieci są jak najdoskonalsze barometry - jedno nieodpowiednie słowo może być przyczyną mnóstwa złego. Innym razem sprawiedliwa krytyka pomoże bardziej, aniżeli setki fałszywych pochwał.

W języku polskim mawiamy, iż „czym skorupka za młodu nasiąknie, tym na starość trąca”. Czyż to nie jest prawda? Chcę uczyć dzieci nie tylko wiedzy z danego zakresu, ale również pięknych tradycji, obyczajów i zachowań. Wiem, że krytyka jest niekiedy potrzebna. Krytyka zatem, a nie wyśmie-



wanie. Nie obrzucanie błotem, nie wyzywanie od najgorszych i najbrzydszymi epitetami, ale mądra krytyka i analiza błędów pomoże mi w zdobyciu szacunku przyszłych podopiecznych.

Przyznaję, że jestem idealistką. Nie chcę jednak, by moi przyszli uczniowie bali się moich „humorów”. Nie chcę, by czasownik „bać się” zagościł w ich słowniku i był wiązany z moją osobą. Wolalabym raczej, by uczeń przyszedł po raz dziesiąty i powiedział uczciwie: „Czy mogę dzisiaj nie pisać klasówki, kartkówki, testu, bo nie nauczyłem się, bo tak bardzo zależy mi na uzyskaniu dobrej oceny, że się boję pomyłki, etc.” Najważniejsze to rozmawiać, uczyć będąc przewodnikiem po świecie nauki, a nie „ładować łopatą do głowy”, a uczniowie i tak stwierdzą: „Po co się uczyć? Co nam to daje? My się uczyliśmy, a Pan/Pani i tak nie wymaga.” Zatem chcę pozwolić uczniom Myśleć, Tworzyć, Używać. Niechaj się uczą na własnych błędach. Niechaj wezmą odpowiedzialność za czyny, nawet te drobne w szkole, a w ten sposób niechaj kształtuje się ich samodzielność, ich zdolność do podejmowania decyzji.

Z powyższych argumentów powstał obraz - ułuda. Nauczycielka, stawiająca pierwsze kroki w zawodzie wyidealizowała sobie obraz uczniów. Nic bardziej mylnego. Nie jest moim marzeniem zostać nauczycielem dobrotliwym, takim, któremu można „wejść na głowę”. Chciałabym zostać taką panią od języka angielskiego, o której uczniowie mawialiby: „kosa, żyłeta, osa” i by dodawali: „Wymagająca, ale nauczy” lub „ostra, ale ...sprawiedliwa”. Mam nadzieję, że moje obserwacje będą mogła wcielić w życie. Będę miała różnych uczniów. Lepszych i gorszych. Mam nadzieję, że zdołam przekazać im to, w co sama wierzę: że „nawet w najbardziej nieciekawej bryle węgla, skryty jest twardy diament, który po oszlifowaniu będzie brylantem najczystszej wody.”

Cedrowa trumna

(w I rocznicę śmierci
Jana Pawła II)

Cedrowa prosta skrzynka,
Drewniany swojski krzyż.
Na wierzchu Święta Księga
Zamknięta już od dziś...

- O... nie wiesz, jarzmo drogie:
Kto w tobie kryje się.

I nie wiesz Czyja w tobie
Zamknięta leży krew.

- O nie wiesz, Komu
cedrze zakryli tobą twarz.

Zamknęli w tobie Miłość
Znaną przez cały świat.
Wkuwali gwoździ osiem
i nieśli Go przez tłum.
Do bazyliki Królów,
Gdzie od dziś Jego grób.

- O ... nie wiesz prosta trumno,
Czegoś wyrazem jest.

Gdy umrą wielcy świata
Dają im złoty deszcz,
Kiedy odchodzi Miłość,
Po swej wędrówki kres,
Roach i moźni świata
Oddają tobie cześć.

Miłość

Cisza.
Szeptu nie było.
Ciepło i bliskość
Małe zaśpienie –
czułość tkliwość...
Matczyna radość
i Jej spojrzenie,
Pokój wypełnił się
Zrozumieniem ...

Historia

Jam uboga, mała
Ja nic nie mam.
Jam z kamienia
Bruków zapomnienia.

Mnie nie wspomni:
Człowiek ni ptaszyna ...
Może wstąpi Kto
W progi mego zapomnienia?

Zakopane me kości,
Wiatr liście przegania.
Szybko, prędko, wciąż pośpiech:
Brak czasu do dumania...

Chociaż stara jam
Przecież baśni chowam bez liku.
Czy Ktoś mnie dzisiaj odwiedzi?
Może ty, czytelniku?



Kochać życie

Kochać życie...
Cóż to znaczy
Czy to nie jest los tułaczy...
Kuchnia, pokój, ogród, sad
Kaźde miejsce ma swój wkład
Trochę pieprzu, ziół, wanilia
I powstała zupa dziwna:
Pełna słońca aromatów,
Droższa w zapach, wiele smaków...
Gdy się doda szczyptę soli,
Kaźdy się nią zadowoli
Gdy tam wpadnie krzta miłości,
Jadło zadowoli gości

Kochać życie...
Wiele znaczy
Różnie człowiek los tłumaczy

To już minęło...



Agnieszka Lech z Bulowic jest laureatką III miejsca w grupie młodzieży. Uczy się w kęckim liceum, pasjonuje się fotografią, teatrem i literaturą.

„Co zrobić z czasem... przepuścić przez palce, nie widzieć go wcale, puścić mimo uszu, spisać go na straty, czy chwycić z rozpaczą i walczyć z uporem i go przekonać, żeby nie odchodził albo kiedyś wrócił...”

Tak ciężko mi się żyje. Liście powoli spadają z drzew, żółkną, brązowieją, tracą swą zieloną, letnią barwę. Smutek rysuje się na mej twarzy i nie mogę go usunąć. Brakuje mi sił, brakuje mi chęci do czegokolwiek. Straciłam poczucie, że ktoś mnie potrzebuje, szanuje, pamięta... Pracuję i uczę się jak opętana, ale w tej nowej szkole ludzie są obcy. Obce sale i obcy nauczyciele. Czuję się jak na innej planecie. Mars, Jowisz, Uran? Gdzie jestem? W takim dziwnym nowym miejscu. Tak bardzo brakuje mi tamtej mojej szkoły, mojego prawdziwego, jedynego życia. Ucieczki od zgrozy domu, hałasu, wrzasków, płaczów. Tam był mój dom. Wielki, murowany, przepelniony ludźmi, których znałam i kochałam. A teraz nie mam domu. Nie mogę znaleźć miejsca. Nie uśmiecham się, nie cieszę, nie słucham muzyki, nie czytam książek. Tak smutno jest wokół mnie i łzy same płyną po smutnych policzkach. Tego już nie ma. Odeszło bezpowrotnie. Moje kochane, słodkie życie.

(fragment)

Jesień jest okropna. Słońce jeszcze wysoko świeci i daje tyle energii. A mimo to z każdym krokiem słabnę. Nie mam siły. Rozpacz staje się nie do wytrzymania. Boję się. Boję się iść tam, gdzie niczego nie znam, nie wiem, co mnie czeka. Boję się, że słońce nagle zgaśnie, a ja już będę pełzać i wic się jak wąż. Bez kończyn, bez czucia, będę pełznąć i wydawać dźwięki goryczy. Niedawno było lato, a przed nim szkoła. Tamta szkoła, tamte mury, tamten magiczny świat. Nagle, jak za dotknięciem czarodziejskiej różdżki, to wszystko prysło, rozmyło się, ulotniło. Nadszedł koniec roku szkolnego- wakacje-ostatnie wakacje w moim dziecięcym życiu. Wszyscy wybuchli wielkim entuzjazmem - „To koniec”- krzyczeli i radośnie, w podskokach, poczeli rozkoszować się pierwszym dniem wolności. A ja stałam jak zaklęta, czekając na wyrok. Na wyrok śmierci dziecka, które chore musiało odliczać dni, godziny do straszliwej egzekucji. Nie miałam sił się poruszać, nie byłam w stanie. Cała chmara rozwrzeszczanych ludzi przepadła. Zostałam ja... Nie mogłam tak po prostu odejść, zostawić i uciec roześmiana. Nie potrafiłam. W tamtych murach zostawiłam część siebie i to chyba tę najważniejszą i największą. Każde miejsce za tymi murami przypominało mi mnóstwo zdarzeń, przygód, wolności. Czas tak wolno biegł, tak wolno, że mogłam go spokojnie dogonić, porozmawiać z nim, pośmiać się. Ten czas... okrutny i perfidny. Zagrał na mojej naiwności, głupocie i niewiedzy. Cicho, z podszepem zbliżał się, a ja dałam mu się uwieść i wykorzystać.





Rita Winiarska, absolwentka LO im Stanisława Wyspiańskiego za opowiadanie poświęcone nauczycielowi otrzymała wyróżnienie w tegorocznej edycji konkursu Ambrożyjada.

Nieprzeciętna Eurydyka. Błyskotliwa Pasjonatka. Niezwykle inspirująca, charyzmatyczna Osobowość. Jedyna w swoim rodzaju nauczycielka. Z panią Magister Małgorzatą Handzlik, bo o Niej mowa, Opatrzność (tak, Opatrzność, gdyż pewnych zdarzeń nie da się wytłumaczyć po ludzku) zetknęła mnie we wrześniu 2007 roku, kiedy to zaczynałam naukę w II klasie liceum. Nie przypuszczałam wtedy, że starożytna sentencja „verba docent, exempla trahunt” („słowa uczą, przykłady pociągają”) okaże się idealnym komentarzem do mojej znajomości z Panią Magister.

Już po pierwszej lekcji łaciny pomyślałam sobie: „Co za nietuzinkowa kobieta! Chyba znajdziemy ze sobą wspólny język”. Moje refleksje znalazły odzwierciedlenie w rzeczywistości, co więcej, piękne wydarzenia, w których obie uczestniczyłyśmy, pozostawiły po sobie niezatarty ślad w pamięci. Początkowo jednak, przez spory okres czasu, mój respekt w stosunku do Pani Magister przybierał irracjonalną formę obawy i nie miałam na tyle odwagi, by podejść i porozmawiać. Imponowała mi. Już samą swą obecnością motywowała mnie do działania i wyzwała ogromne pokłady determinacji. Sprawiała, że chciałam być doskonała w najbardziej prostych, elementarnych ćwiczeniach i sięgać coraz wyżej. Stopniowo czułam, że moje wysiłki nie idą na marne, że jestem bardziej zauważana.

Aż wreszcie nadszedł 8 kwietnia 2008 roku, dzień - moim zdaniem - przełomowy w mych relacjach z Panią Magister. Została mi wówczas złożona niezwykle propozycja wzięcia udziału w XXVII edycji Olimpiady Języka Łacińskiego. Zmieszałam się, ponieważ byłam wtedy na etapie czasu przeszłego niedokonanego i II deklinacji! Można powiedzieć, że znałam podstawy podstaw łaciny, nie mówiąc już o kulturze antycznej... Jak widać, był Ktoś, kto we mnie uwierzył i wytypował do uczestnictwa, Ktoś, kto widział mnie w tej roli.

Języki obce fascynowały mnie już od wczesnego dzieciństwa. 8 kwietnia zostałam skonfrontowana z nowym wyzwaniem. Łacina? A dlaczego by nie? „To może być niesamowita intelektualna przygoda” - pomyślałam i praktycznie od razu zabrałam się do dogłębnego poznawania języka Juliusza Cezara. Łatwo nie było. Ale przecież piękne i trwałe rzeczy zawsze rodzą się w bólach i kosztują mnóstwo wyrzeczeń oraz determinacji. „Radices litterarum amarae, fructus dulces” („korzenie nauki są gorzkie, owoce słodkie”) – jakże prawdziwe i emanujące nadzieją są te słowa.

Mijały miesiące, moje przygotowania do Olimpiady trwały i czułam, że na każdym kroku towarzyszy mi bezinteresowne i nieocenione zaangażowanie Pani Magister Handzlik. Dziś, wspominając mój tegorocz-



Małgorzata Handzlik i Rita Winiarska

ny sukces - tytuł laureatki V miejsca XXVII Olimpiady Języka Łacińskiego- nie mogę pomijać ogromnej roli Pani Magister w tym przedsięwzięciu. Na to osiągnięcie złożyło się tak wiele czynników- osobiste predyspozycje, ambicja i wytrwałość, ciągle wspomagane słowami i niewzruszoną wiarą mojej Nauczycielki w to, że mogę, że dam radę, że jestem w stanie sprostać wyzwaniu. Odczuwam wielką wdzięczność za wszystkie chwile spędzone razem, czasem krótkie, ale jak znaczące, wspólne momenty na szkolnym korytarzu! Każde nasze spotkanie dodawało mi niewysłowionej nadziei. Wiedziałam, że rozmawiam z osobą, z którą mogę poruszać niemal każdy temat – od łączących nas spraw naukowych, przez podróże, teatr i literaturę, po codzienne zdarzenia.

Ilu nauczycieli stać dzisiaj na to, by szczerze powiedzieć uczniowi „dziękuję, że jesteś”? Do dzisiaj wspominam z rozrzewnieniem chwilę, gdy usłyszałam te piękne i wzruszające słowa od Pani Magister. Myślę, że dodały one naszym wzajemnym relacjom jeszcze większego sensu i głębi. Niezwykle wysoko cenię znajomość z Panią Handzlik i żywię nadzieję, że przetrwa ona jak najdłużej, również wtedy, gdy nie będą nas już łączyć sprawy szkolne, edukacyjne.

Pani Małgorzata Handzlik jest -nomen omen - prawdziwą Perłą wśród nauczycieli, z którymi miałam do czynienia. Będąc osobą utalentowaną, sama posiada rzadko spotykaną dziś zdolność wyszukiwania uzdolnionych i ambitnych jednostek, o czym świadczą wieloletnie sukcesy Jej uczniów w Olimpiadzie Języka Łacińskiego.

Zdaję sobie sprawę, że moje osiągnięcie to dopiero początek długiej, ale fascynującej drogi. Stałam przed ważną decyzją - wyborem kierunku studiów. Jaką dziedzinę zamierzam zgłębiać? Filologię klasyczną, oczywiście!

„Gradu diverso, via una...”



Michał Pruszyński ma 17 lat, jest uczniem drugiej klasy kęckiego liceum, interesuje się muzyką i literaturą. Píše wiersze i opowiadania. Wielokrotnie nagradzany w konkursach literackich organizowanych przez bibliotekę. W tym roku zdobył III miejsce za opowiadanie traktujące o trudnym życiu nastolatków.

(fragment)

Pójdź w ślady ojca... Jeśli tak zrobisz, to będzie dobrze... Ufaj dobrym radom, a wyjdiesz na ludzi. Rady nie od parady. Od każdego. Z każdej strony. A przydatne jak lody na patyku zimową porą. Gdybym sam nie wiedział co zrobić. Nie, zaraz... Ja nie wiem, co zrobić!

Więc każdego błędu jak grzechu chcę uniknąć. Bo skąd mam niby wiedzieć jaki błąd będzie najgorszy? Chciałbym to wiedzieć przed popełnieniem go. Bardzo. Ale tak chyba ma każdy. No więc jestem zwyczajny i normalny. Mimo, że świat wprawia mi coś innego. W tym świecie nie jestem jednak sam. Jest w nim Ona. Ona ma na imię Ola. Jesteśmy w jednej klasie, jednak po cichu. By nie wytykano nas palcami. Choć podejrzewam, że każde moje spojrzenie jest badane daktyloskopem, by znaleźć w nim podtekst.

Chciałbym pójść do wróżki i usłyszeć co mam zrobić. Naprawdę. Tylko to nie takie proste. 12 możliwości życia. Każdy przedmiot daje nowe możliwości. A życie zaczyna się od (tak mówią nam codziennie przynajmniej 100 razy, byśmy się zbytnio nie odprężyli) matury. Ja jestem właśnie w tym błogosławionym czasie przed. A jeśli nie powiecie mi jak wybrać, to powiedzcie mi, jak ich uciszyć!

*

Córka dyrektora. Taką mam nalepkę. Każdy wzrok jak sztylet. Poza jednym. Ciemnowłose dziecko w skórze człowieka, który rodzi się dla świata – dorasta. To taki wampir empatyczny w stosunku do mnie. Każde złe emocje wysysie tymi swoimi oczami głębokimi jak las. Oskar jest taki od początku szkoły. Kochamy się, lecz w klasie staramy się unikać uczucia. Te ataki byłyby zbyt bolesne.

Mój świat... Bo coś takiego sobie wyrysowałam własną kredką o nazwie „ja”. Muzyka, która leczy moje wszystkie życiowe rany, pókój z wielkim „Be Tolerant Or Dead”, Oskar, który czasami cierpi z powodów tylko chyba dla niego zrozumiałych, ojciec, który uważa, że trzymam z klasą i klasa, która



Michał Pruszyński

uważa, że trzymam z ojcem. To jedyne, co znam. To nazywam życiem.

I teraz mam wielkie wrota. Może to pozwoli mi oderwać się od tej powolnej śmierci unormalniania? Gdy siedzę na korytarzu i słyszę nuty wiem, że to nie jest mój świat. Jedyne niedobitek skończonego świata to Oskar. Jednak w szkole jest za ścianą ryzyka. Mimo to, mimo czterech ławek, zawsze widzę ten jego smutny uśmiech. Czasem nawet sędzę, że to naturalny wyraz jego twarzy. A wielkie wrota... Prawie zapomniałam już o tym... Zawsze tak jest jak zacznę myśleć o nim... Wielkie wrota mają mi pozwolić wyrwać się z tej zasady, w której jestem niestety kwasem. Gdybym urodziła się gdzie indziej, w innym czasie... No i wiadomo Oskar. On ma podobne problemy do mnie... I tak sami siebie pocieszamy. Wracając do tematu - Czy matura cokolwiek może zmienić? Może jestem już w takim punkcie, że gorzej być już nie może, mimo że jest już źle?

*

Ola i jej wielkie oczy. Oczy pełne nadziei na lepsze jutro. Ona w to nie wierzy. Już nie wierzy przez to wszystko, co ją spotyka. Przez etykietę dziwoląga i szaraka, córy demona dyrektora. Dla mnie jest aniołem na ziemi i natchnieniem. Gdyby spytano mnie na początku naszej znajomości czy się w niej zakocham, odpowiedziałbym z siłą – tak! To była miłość od pierwszego wejrzenia. Obopólna, bez

zgody właścicieli serc. Spotkanie bez warunków przed blokiem. A raczej zauważenie siebie. Kto by pomyślał, że tak to się potoczy?

Matura ustna z polskiego. Super bohater – czy jest nam potrzebny? Temat, który pokochałem przez miłość do komiksów. Bo tak jest lepiej niż na co dzień - tam zawsze obrywa zły. Przynajmniej w tych, które ja czytuję. Ja jednak mam lepiej od takiego Petera P. Ja kocham ją, ona mnie. Bo chodzi wiadomo o Olę. A więc, czy super bohater jest potrzebny? Może my dla siebie jesteśmy tacy?

A raczej możemy być? Ja jestem bohaterem Oli. Bo mimo wszystkich problemów, jestem przy niej, choćby sufit leciał nam na głowę. Potem znów to psuję moim kolejnym dołem. Dlaczego tak się dzieje? Bo życie dla mnie jest ciągłym bólem, ratuje je tylko ona. Chciałbym móc kiedyś powiedzieć – ratunku! Proszę wyciągnąć mnie z tej próbnej wersji mojego życia, bo jest nie tak! Jednak tak się nie da, niestety...

Teraz czuję się lepiej. Mam się spotkać z Olą w sobotę. Poza szkołą spotykamy się normalnie – tłumaczę jej matkę, a dokładnie jestem jej korepetytorem. Oczywiście tłumaczę tę matkę, ale przy okazji piszemy razem wiersze i opowiadania. Taka zabawa. Ona i ja po jednym zdaniu, wersie. Potem patrzymy co wychodzi. Większość rzeczy jest takich, że mnie zapiera dech, a ona chce to wyrzucić jako gniot. Albo na odwrót. Jednak wspólnymi siłami uzbieraliśmy trzy zeszyty wspólnych słów. Słów papierowych z zasadą, że to my je ustalamy i tu nikt nie ucierpi bez powodu. Złych spotka kara- dobrych nagroda. To nasze komiksy napisane słowami.

Deszcz

Modliłem się o deszcz
By spłynął po mnie brud tego co było
I spłynął
Zostawiając mnie samego
Ale coś błyszczy na niebie
To chyba Celeste nie widzę dokładnie
A obok niej Syriusz

W końcu im się udało



Marzenia

Spadła gwiazdka z nieba
Wszyscy się zbiegli
by ją przywitać
Wszyscy mieli jakieś marzenia
Lecz to ona na początek
sobie zażyczyła
jadła do syta, przyjemności
i ogólnej radości
I tak po tygodniu gdy
rano przybyli
zastali kartkę:
Dziękuję za spełnienie mego marzenia.



Czas

Czas jakby wojownik chce wtrącać się w sprawy ludzi.
Chce walczyć, niszczyć i na koniec zmiażdżyć.
Ale ludzie jak dzieci we mgle nie dostrzegają tego.
Albo nie chcą tego dostrzec.
Nie chcą widzieć prawdy choćby im ją podano pod nos.
Ale czemu?
Jaki mają w tym cel?
Co chcą przez to udowodnić?
Na te wszystkie pytania nie można znaleźć odpowiedzi.
Ale można znaleźć odpowiedź na każde pytanie osobno.
Można połączyć odpowiedzi w jedną, wielką odpowiedź
na pytanie,
które chyba każdego nurtuje:
Po co żyjemy?

Firma Handlowo – Usługowa „HELP” jest w tym miesiącu sponsorem dodatku kulturalnego „Kęczanin Literacki”

Ekologia w domu czyli kolektory słoneczne i oczyszczalnie ścieków



Kolektory słoneczne są nowoczesnym i tanim w eksploatacji źródłem ciepła. Działanie kolektorów słonecznych polega na zamianie energii promieniowania słonecznego na ciepło, które wykorzystuje się do podgrzewania wody użytkowej, wspomaganie centralnego ogrzewania i ogrzewania wody w basenach.

Oferowane przez FHU HELP kolektory to efekt genialnej, polskiej myśli technicznej, posiadające europejski certyfikat SOLAR KEYMARK. W krajach Unii Europejskiej jest on znakiem jakości dla produktów solarnych, potwierdzający zgodność wyrobów z wymaganiami norm



europejskich i podstawowym dokumentem świadczącym o jakości i sprawności wyrobu. Na wysoką sprawności pracy wpływa ustawienie kolektora względem stron świata – największą wydajność mają urządzenia zwrócone w kierunku południowym.

Ze względu na konstrukcję rozróżnia się dwa podstawowe typy kolektorów: płaskie i próżniowe.

Kolektory płaskie to proste, tanie i najbardziej znane urządzenia dostępne na rynku. Idealnie służą do efektywnego podgrzewania wody użytkowej i basenów.

Sercem kolektora płaskiego jest absorber. Od zastosowanej powierzchni pochłaniającej promieniowanie słoneczne zależy uzysk ciepły kolektora. Oferowane przez nas kolektory płaskie zbudowane są na bazie wysokoselektywnego absorbera, którego stopień absorpcji wynosi 95%. Obudowa kolektora wykonana jest z aluminium, co zapewnia długą żywotność produktu. Zastosowana w kolektorze płaskim wysoko przejrzysta szyba solarna powoduje lepsze przenikanie promieni UV do wnętrza kolektora. Wszystkie te zabiegi pozwoliły uzyskać niespotykany wynik - **EFEKTYWNOŚĆ 85%** - zmierzona zgodnie z zasadami SOLAR KEYMARK. **Próżniowe kolektory słoneczne CPC** są równie efektywnym i nowoczesnym źródłem ciepła. Dają możliwość przy-

gotowania ciepłej wody użytkowej, wspomaganie centralnego ogrzewania w domach jedno i wielorodzinnych, hotelach, pensjonatach jak i również podgrzewania wody basenowej. Wysoka caloroczna sprawność i wydajność energetyczna stawia kolektory próżniowe w czołówce wybieranych przy realizacji inwestycji solarnych w Polsce i za granicą.

Kolektory próżniowe CPC występują w wersji dziewięć i piętnastorurkowej. Płyn solarny przepływa w rurkach międzianych umiejscowionych w szklanych rurach próżniowych. Próżnia gwarantuje najlepszą izolację w każdych warunkach pogodowych.

Rury szklane umieszczone są nad wysokorefleksyjnym zwierciadłem parabolicznym CPC które umożliwia maksymalne wykorzystanie energii słonecznej; geometria zwierciadła zapewnia absorpcję promieni słonecznych padających pod niekorzystnym kątem, jak również gwarantuje wykorzystanie całej powierzchni absorbera do „zbierania” promieniowania słonecznego. SOLAR KEYMARK potwierdza wysoką jakość oraz każdorazowy uzysk energii przewyższający 525 kWh/m² w ciągu roku

Obydwa modele kolektorów przystosowane są do montażu na dachach skośnych oraz na elewacjach lub powierzchniach płaskich przy użyciu konstrukcji wolno stojącej (jak na zdjęciu).

Przydomowe oczyszczalnie ścieków

Polska jest jednym z najuboższych w wodę krajów w Europie. Dlatego konieczne jest rozwijanie infrastruktury do jej retencjonowania oraz dbanie o jej czystość. Nie wszyscy rozumieją potrzebę oczyszczania ścieków pochodzących z gospodarstw domowych. Tylko 3% gospodarstw jest podłączonych do kanalizacji z oczyszczalnią ścieków.

Tam, gdzie podłączenie do sieci kanalizacyjnej jest niemożliwe lub nieekonomiczne, zgodnie z prawem, można zastosować przydomowe oczyszczalnie ścieków.

Zasadniczo funkcjonują 2 podstawowe typy przydomowych oczyszczalni ścieków: oczyszczalnie z drenażem rozsączającym i oczyszczalnie biologiczno – mechaniczne.

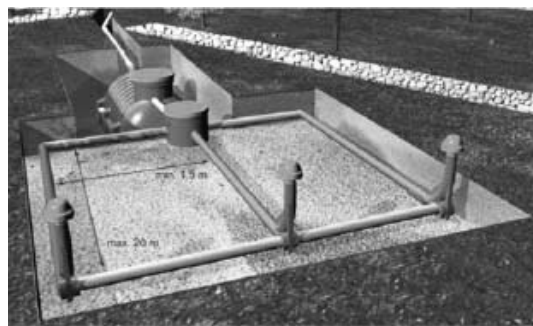
Wszystkie **oczyszczalnie typu drenażowego** składają się z dwóch podstawowych elementów: **osadnika gnilnego** - w którym zachodzą procesy fermentacji beztlenowej osadów oraz **układu drenażowego** – którego zadaniem jest równomierne wprowadzenie do systemu wstępnie podczyszczonych ścieków (oczyszczonych w 65%) wypływających z osadnika gnilnego. Drenaż rozsączający może być zbudowany w oparciu o rury

drenażowe, pakiety rozsączające lub tunele drenażowe.

Biologiczne oczyszczanie ścieków polega na przetwarzaniu i usuwaniu zanieczyszczeń z wody przez organizmy żywe. Procesy przemian biochemicznych mogą zachodzić w warunkach tlenowych, nisko tlenowych i beztlenowych. Oczyszczalnie biologiczne składają się np. z 3 zbiorników. Ścieki bytowo - gospodarcze z kanalizacji domowej dopływają do przestrzeni osadnika wstępnego. Tutaj dochodzi



do zatrzymania tłuszczu, mechanicznych nieczystości oraz materiału sedimentacyjnego. Zatrzymane zanieczyszczenia powoli rozkładają się i odpływają razem z podczyszczoną wodą do strefy biologicznej, która jest napowietrzana. W komorze dochodzi do rozkładu substancji organicznych. Napowietrzanie przebiega przy pomocy dmuchaw. Po biologicznym, aktywnym oczyszczeniu mieszanina wody oczyszczonej wraz z osadem czynnym przepływa do komory osadzania. Tutaj dochodzi do oddzielenia osadu czynnego od wody oczyszczonej, która przepływa do strefy klarowania, gdzie ostatecznie doczyszczają się i wycieka poprzez odpływ. Wypływająca woda, oczyszczona w



95%, odprowadzana jest do studni chłonnej, oczka lub ciekłu wodnego na działce inwestora.

Porównanie kosztów budowy i eksploatacji szamba, oczyszczalni i kanalizacji znajduje się na stronie internetowej: <http://www.oczyszczalnie.ekologia24.biz/index.php?xid=f04> lub w biurze firmy.

Firma Handlowo – Usługowa „HELP”
32-650 Kęty ul. 3 Maja 12
Tel. 033 845 01 50
www.ekologia24.biz

mgr inż. Krystyna Kłęczar

Wakacyjne wędrówki z książką

Książkowe podróże po dalekich i egzotycznych krajach, rozmowa o kulturze i zwyczajach odwiedzanych państw to sposób biblioteki na wakacyjne spotkania z najmłodszymi czytelnikami.

Przez dwa miesiące, trzy razy w tygodniu uczestnicy zajęć pokonywali setki tysięcy kilometrów, by poznać nieznaną zakątki świata. Odwiedzili 18 krajów na wszystkich kontynentach. Ogromnym zainteresowaniem cieszyły się kraje o odmiennych kulturach. Najciekawsze dla dzieci okazały się państwa, w których mieszkają Indianie. Podczas wyprawy do Paragwaju dzieci poznały tajniki rdzennego języka guarani. To z tego języka wywodzą się słowa: tukan, jaguar, pirania, kuguar. Paragwajczycy mają swój narodowy napój, a jest nim lecznicza herbata yerba mate, którą pije się zalewając gorącą wodą liście suszonego ostrokrzewu. Do parzenia wykorzystuje się specjalną tykwę i bombilę, a napój krąży wśród gości. Podobna ceremonia odbyła się w bibliotecznym ogródku po wyczerpującym meczu piłki nożnej, którą tak lubią mieszkańcy Ameryki Łacińskiej.

W ostatnich dniach sierpnia dzieci powędrowały do Stanów Zjednoczonych i Kanady, żeby posmakować indiańskiego życia. Opowieści o stworzeniu świata i mitach indiańskich stały się przyczyn-



kiem do rozmów o tej interesującej kulturze. Wspólnymi siłami wybudowały wigwam i ozdobiły go farbami. Przeżyły ceremonię oczyszczania wdychając aromatyczną szalwzię. Wsluchując się w śpiew indiańskiego szamana udały się w duchową wędrówkę, by odnaleźć swoje

totemiczne zwierzę, a następnie zmagaly się na indiańskim torze przeszkód wykajując się nie tylko fizyczną tężyzną, ale także sprytem. Wykonały łapacze dobrych snów, które odpędzają kosmary i próbowały indiańskich przysmaków: orzeszków ziemnych i kukurydzy.

Z Ameryki Północnej udały się do dwóch afrykańskich krajów: Madagaskaru i Tanzanii. Słuchając gawęd tych dwóch narodów, łatwo zauważyć jak wielką rolę w życiu mieszkańców Czarnego Łądu ogrywa przyroda. Na płycie ogródka stworzyły własne safari, malując nosorożce, żyrafy, tygrysy i zielone oazy. Uczyły się także języka suahili.

Wakacyjną wędrówkę zakończyliśmy powrotem do rodzinnego miasta. Po wysłuchaniu krótkiej historii Kęt i opowieści o świętym Janie Kantym, dzieci zastanawiały się nad tym, co chciałoby zmienić w mieście i jakie udogodnienia wprowadzić, by żyło się tutaj ciekawiej. Efektem ich rozważań są barwne plansze, które ozdobią biblioteczne wystawy.

Na pamiątkę wakacyjnych podróży dzieci otrzymały dyplomy i piękne książki.

biblioteka

Oferta edukacyjna biblioteki

W nowym roku szkolnym, 2009/2010, biblioteka zaprasza na zajęcia animacyjno-czytelnicze adresowane do grup przedszkolnych, uczniów klas szkół podstawowych i gimnazjalnych. W naszej ofercie znajdują się spotkania poświęcone nowemu spojrzeniu na lektury szkolne i polską historię zaklętą w legendach. Organizować będziemy też lekcje biblioteczne kładąc szczególny nacisk na umiejętność przeszukiwania elektronicznych baz danych oraz warsztaty szybkiego uczenia się. Dla najmłodszych przygotowaliśmy zajęcia biblioterapeutyczne. Maturzystów zapraszamy na bezpłatne konsultacje i pomoc w przygotowaniu ustnej prezentacji z języka polskiego.

Biblioteka - Zaproszenia na wrzesień

- **10 (czwartek) godz. 17.00** - Popołudnie z filmem w reżyserii Krzysztofa Krauze pt. „Mój Nikifor”
- **17 (czwartek) godz. 17.15** –rozmowy o książce Laurenta Gaude’a pt. „Słońce Scottów” w Dyskusyjnym Klubie Książki
- **24 (czwartek) godz. 17.00** - wieczorek autorski Hanny Urbańczyk i Elżbiety Bakalarskiej w Kawiarence Literackiej

Przyroda w fotografii

Do 25 września prezentujemy na wystawie w bibliotecznej czytelnicy prace fotograficzne laureatek konkursu Amatorskiej Twórczości Artystycznej: Sary Bounaoui, Natalii Chowaniec i Beaty Wendy oraz prace plastyczne grupy dzieci z kęckich szkół podstawowych.

Sara Bounaoui z Kęt jest laureatką III nagrody w grupie gimnazjalistów. Zaprezentowała fotografie o tematyce „Uroda i magia drzew”. W jej fotografiach las przyciąga urodą i świeżością barw, zaprasza na spacer.

Natalia Chowaniec, laureatka równoległej nagrody w konkursie, złożyła prace na temat „Cztery żywioły”. Natalia z upodobaniem pokazuje szczegóły przyrody, drzewa, kwiaty, ale też ptaki, owady, ... Jej prace opatrzone są mottem: „Ludzie myślą, że żyją bardziej intensywnie niż zwierzęta, niż rośliny, a tym bardziej niż rzeczy. Czy na pewno?”

Barbara Wenda otrzymała wyróżnienie w grupie wiekowej 15 – 21 lat. Na fotografiach dostrzeżemy zwierzęta egzotyczne i te żyjące obok nas, a także grę światła i cienia w przyrodzie.

Różnorodnością pomysłów twórczych odznaczają się prace plastyczne **Iwony Bogacz** z Andrychowa oraz **Marii Pruszyńskiej, Kacpra Adamusa, Anny Bogacz i Jerzego Drawińskiego** z Kęt. Prace przykuwają uwagę żywą, wprost bajkową kolorystyką i nierealnymi, magicznymi kształtami drzew. Młodzi twórcy zastosowali różne techniki tworzenia: wyklejanie plasteliną, kawałkami wełny, rysowanie kredkami woskowymi i pastelami, łączenie ze sobą rozlanych na kartce plam tuszu.

Zapraszamy do obejrzenia wystawy.

biblioteka



Kęty przedwojenne – epoka, która odeszła

Mija 70 lat od wybuchu drugiej wojny światowej. Wydarzenia, które nastąpiły po 1 września 1939 r. zmieniły cały świat, również Kęty. Minęła epoka miasta z targami na Rynku, z wiejskimi peryferiami podchodzącymi pod samo centrum, z licznymi warsztatami rzemieślniczymi, z prowincjonalnym rozrągnięciem wolno płynących dni, ze społecznością, której sporą część stanowili kęccy Żydzi, nadający Kętom swoisty koloryt. Jakie były tamte Kęty ostatnich lat, a nawet dni przedwojennych? Czym żyli mieszkańcy? Jaka była atmosfera tamtego miasta?

W 1939 r. Kęty liczyły niepełna siedem tysięcy mieszkańców, czyli jedną trzecią dzisiejszej społeczności miasta. Wśród nich blisko 600 osób stanowili Żydzi, którzy od kilkudziesięciu lat mieli już prawo osiedlać się w mieście. To do nich należała większość sklepów w Rynku i sporo kamienic. Na tzw. „Kazimierzu” (część dzisiejszej ul. Krakowskiej i ulica Kazimierza Wielkiego) wznosiła się okazała synagoga, a nieopodal przy Krakowskiej bożnica, łaźnia żydowska, domy rabina i rzeźnika. Na Kęcich Górach Północnych w końcu XIX wieku powstał cmentarz żydowski. Żydzi zachowali swoją odrębność, choć część z nich z czasem zasymilowała się z polskim społeczeństwem. Nierzadkie były też dowody patriotyzmu wśród osób wyznania mojżeszowego, choćby w czasach legionowych.

Przemysł i tama

Tuż przed wojną, od 15 lat burmistrzem Kęt był Edward Zajączek, właściciel fabryki sukna (dzisiejsza Galeria Sobieskiego). Podobno nigdy nie wziął pensji za swoją pracę, w całości przeznaczając ją na cele społeczne. Ale trudno się dziwić, skoro jego zakład był największy w Kętach - zatrudniał 200 pracowników, głównie legionistów i weteranów pierwszej wojny oraz ich rodziny. Kilka lat wcześniej ten polski fabrykant, konkurujący z niemieckimi fabrykami z Białej dostał milion złotych bezzwrotnej państwowej pożyczki, za co mógł unowocześnić i rozbudować fabrykę, która oprócz głównych budynków w centrum miasta miała też farbiarnię przy ul. Fabrycznej i kilka

sklepów-filii w różnych miastach Polski. Produkował najlepsze kęckie sukno.

Ale nie tylko zakład Zajączka dawał pracę kęczanom, działały tu również zakłady Bilczewskich – pomocy szkolnych, Dominika Jury – maszyn rolniczych, przedzalnia Kubischa i tkalnia Bzubelowej, dachówkarnia, odlewnia dzwonów, cegielnia, garbarnia, dwa tartaki, cztery młyny - Wintuszki, Jury, Hałatka i Seweryna. Ogółem było tu aż 108 firm, ale pracę znajdowało w nich zaledwie 800 osób. Wielu kęczan pracowało też w Bielsku i Białej, dojeżdżając do tych miast koleją, lub... chodząc piechotą. Sporo zajęcia mieli też kęccy murarze i robotnicy najemni przy budowie



Burmistrz Edward Zajączek

zapory „Porąbka”, którą z wielką pompą oddano do użytku 13 grudnia 1936 r. Na owe uroczystości przyjechał – podążając przez Kęty – sam prezydent Ignacy Mościcki i kardynał Adam Sapieha, metropolita krakowski. To była druga, po Wapienicy tama w Polsce! Jak na owe czasy zaporą ta była czymś wyjątkowym i stanowiła powód do

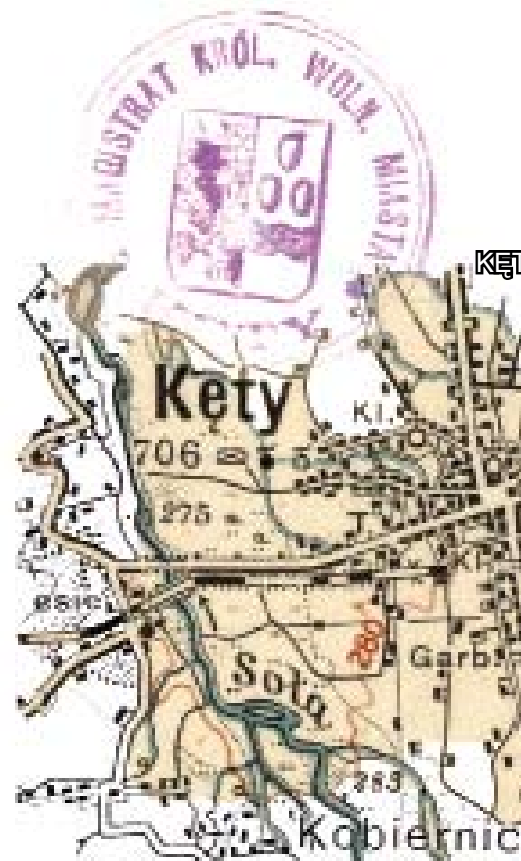
dumy, choć nie miała jeszcze elektrowni. Jej nowoczesność można chyba porównać tylko do dzisiejszych fabryk komputerów – prawdziwie high-tech. Obok Gdyni i COP-u była to sztandarowa inwestycja II Rzeczypospolitej.

Kopyciorze

Jak zawsze w historii miasta i w okresie 20-lecia międzywojennego silnie było kęckie rzemiosło. Najliczniejsi byli tu szewcy (49!), więc sąsiedzi nazywali nas „kopyciorzami”, od szewskiego kopyta. My zaś odwzięczaliśmy się im równie pomysłowymi epitetami, zwąc andrychowian „plackorzami” (od mocnego tam piekarstwa), wadowiczian – „flackorzami” (od rzeźniczego flaka), a żywczań – „szczupakami” (wszak żyli nad rybną Sołą). Tym naszym szewcom sporą konkurencję robił

firmowy sklep obuwniczy czeskiej firmy „Bata”, znajdujący się na Rynku.

Dotkliwym było jednak powszechne wówczas bezrobocie. Wielu ludzi szukało choćby dorywczego zajęcia. Pod pomnikiem św. Jana Kantego na Rynku ustawiali się ze swymi narzędziami sezonowi robotnicy – najliczniej w czasie żniw, czekając na jakiegokolwiek zajęcia. Pracowali



za 3-5 zł na dniówkę i jedzenie. W tych samych czasach pod Ratuszem bezrobotni wołali też „Pracy i chleba!” Nierzadko podobne wiece urządzały pod Urzędem Powiatowym w Białej, gdzie szli z Kęt piechotą.

Bezrobotni imali się wszelkich zajęć:



zbierali wiklinowe pręcie, które skupywał Żyd Gronner, płacąc 80 groszy za obłupioną z kory wiązkę o obwodzie jednego metra. Mamie. Nierzadko ludzie bez zajęcia chodzili od domu do domu szukając pracy choćby przy rąbaniu drewna lub pracach w obejściu. W piątkowe wieczory dzieci biedaków ustawiały się pod masarniami po tzw. „barszcz”, czyli wodę po gotowaniu kiszek. Bieda była tak powszechna, że chętnie kupowano np. „wczorajsze pieczywo”, bo było



Harcerki - lata 30



Strażnicy miejscy

Plan 1934



tańsze. A chleb, jeśli go wypiekano po domach, jadano przez tydzień od wyjęcia z pieca. W licznych masarniach były szynki i polędwice, ale na nie stać było tylko najzamożniejszych. Reszta jadła szynkę tylko w święta.

Szkoły, nauczyciele i lekarze – duma miasta

Mocne było przed wojną kęckie szkolnictwo. Mieliśmy dużą sześcioklasową szkołę powszechną, wybudowaną w ciągu jednego roku pod koniec XIX wieku. Od 1907 r. działało tu Seminarium Nauczycielskie. W 1933 r. przekształcono je w czteroletnie Gimnazjum Ogólnokształcące i trzyletnie Liceum Koedukacyjne. Na początku mieściło się w jednym budynku przy ul. Kościuszki (przez wiele

lat po wojnie było tam potem przedszkole ćwiczeń). Ale w 1935 r. powstał nowy budynek – dzisiejsze LO im. M. Dąbrowskiej. Pierwsza mała matura, po gimnazjum, odbyła się w nim 1937, a duża - w maju 1939 r. I była, jedyną przedwojenną dużą maturą w Kętach, bo okupacja przerwała nauczanie polskiej młodzieży. Starzy kęczanie pamiętają do dziś tak wspaniałych pedagogów jak małżeństwo Babińskich czy Mariana Zielińskiego.

Niestety, szkoły średnie były płatne i trzeba było wydać 70 zł na roczne czesne. Był to miesięczny dochód robotnika i pół pensji nauczyciela! Zwykła bułka kosztowała pięć groszy, a krowa 180 zł. Dlatego dzieci biedniejszych rodzin szły raczej do terminu u rzemieślników niż do szkół. Popołudniami ci młodzi ludzie uczyli się w szkole zawodowej, która mieściła się podstawówce. Działo też Towarzystwo Szkoły Ludowej im. T. Kościuszki, które prowadził Władysław Dymek, prezes sądu grodzkiego, pomagając tym samym w dokształcaniu młodzieży. Ówczesna inteligencja miała społecznikostwo we krwi.

W latach 30. przy Sobieskiego wybudowano tzw. Kasę Chorych. Wcześniej, na przełomie lat 20. i 30. przedłużono ulicę Sobieskiego, powstał też most drogowy na Sole i aleja lipowa. Sadzili ją uczniowie kęckiego gimnazjum i liceum. Po wojnie nosiła ona imię doktora Władysława Dziewońskiego – dziś legendarnego już lekarza i społecznika, który nawet nocami jeździł do chorych i nierzadko zostawiał biedakom nie tylko receptę, ale i pieniądze

na jej wykupienie. A leki kupowało się w aptece Sokalskiego na Rynku. W mieście było czterech lekarzy: wspomniany już dr Dziewoński, lekarze Cholewka i Suknarowski oraz Żyd Federgruen, równie szanowany i ceniony jak polscy doktorzy.

Gwary rynek

Rynek był centralnym punktem miasta. Niemal na środku wznosił się pomnik św. Jana Kantego (w tym samym miejscu co dziś), a nieco za nią studnia. W latach 30. stała też na Rynku stacja benzynowa... No, nazwa może na wyrost, bo była to tylko ręczna pompa i podziemny, niewielki zbiornik. Nie było potrzeby na większy, bo w Kętach było w 1939 r. tylko osiem prywatnych aut. Ale z pompy paliwowej mogły np. korzystać autobusy, które miały swój przystanek pod samym świętym Janem. Działała też w Kętach miejska elektrownia, która mieściła się w budynku, gdzie teraz jest pizzeria „Wiklinowy Raj”. Ale prąd wcale nie był taki powszechny w mieszkaniach, mieli go tylko najzamożniejsi mieszkańcy okolic centrum. Niestety, nie było ani wodociągów, ani kanalizacji. Na Rynku były tylko dwie studnie z pompami.

W każdy poniedziałek kęcki Rynek był szczelnie zastawiony straganami – tzw. „sztandami”, furmankami i zwierzętami na sprzedaż. Sporo tych „sztandów” należało do Żydów. Zdarzało się, że złośliwi antysemita (bywali tu i tacy!) przewracali te żydowskie stragany. Było to surowo karane, a porządku pilnowało czterech miejskich policjantów-strażników: Sa-



Targi odbywające się na Rynku

krejda, Włodarczyk, Chrapkiewicz, i Jędrzejczyk. Ich szefem był Niweliński, lwowiak. Do ich obowiązków należało też obwieszanie ogłoszeń płynących z Ma-

gistratu. Chodzili więc po mieście i dając sygnał na bębnie wołali: „Zarząd Królewskiego Wolnego Miasta Kęty ogłasza



wszem i wobec...”

W mieście działała resursa mieszczańska (wcześniej zwana kupiecką), coś na kształt klubu, gdzie urządzano różne spotkania, ale też i wieczory przy kartach, i to do późnej nocy. Chadzali do niej najznakomitsi mieszcianie, przedstawiciele takich znanych kęckich rodów jak Adamskich, Bilczewskich, Białoniów, Billików, Czernych, Drabczyńskich, Dyczkowskich, Jurów, Krzysztoforskich, Kubickich, Łuszczynskich, Kłosińskich, Orlickich, Podworskich, Sokalskich, Zarębów, Zajączków...

Poza tym były w centrum restauracje Adamskiego, Hupperta, Billika, Białonia oraz garkuchnia Zaręby, a w niej podobno wyborne podroby i kiszki. Zresztą tych lokali z wyszynkiem – również w kilku hotelach – było w 1939 r. aż 46! Poza tym w Rynku był Hotel Polski, a na ul. Kościuszki Hotel „Pod Białym Orłem”

Sport, festyny i majówki

Koło kościoła był Dom Katolicki (stare kino), a w nim miały swe siedziby takie organizacje jak Caritas. Przez całe 20-lacie prężnie działało harcerstwo. Świetnie funkcjonował kęcki sport. Były tu aż dwa boiska: „Sokoła” przy ul. Ogrodowej i „Hejnału” przy ul. Legionów. W pewnym momencie były aż cztery zespoły piłkarskie: „Sokoła”, „Hejnału”, „Olimpii” i żydowskiego „Makabi”. Zimą organizowane było lodowisko na boisku „Sokoła”, przy ul. Ogrodowej, oświetlone i z muzyką z megafonów. Przy bramie był bufet z kawą i herbatą. Z czasem dominującą, a potem jedyną liczącą się była reprezentacja „Hejnału”. W jego bramce grał Żyd Ramer zwany „Pipą”, a wśród najlepiej pamiętanych zawodników byli: Naglik, Kalinowski, Chrostek, Kogut, Podworski,

Markielowski, Wojniak, Wierzbicki, Marzec.

Był też „Strzelec”, którego głównym obiektem stała się wybudowana w latach 30. strzelnica. Zrzeszał młodzież rzemieślniczą i wiejską. Strzelnica nosiła imię Józefa Piłsudskiego, o czym informowała tablica umieszczona na murze. Do dziś krąży pogłoska, że jest ona tam cały czas... tyle że zamurowana.

Kęczanie potrafili się bawić. Niedziele wiosennych i letnich miesięcy wypełniały festyny na Kamieńcu, z konkursami i orkiestrą, a nawet pokazami konnymi. Często organizowano też majówki na Złotej Górcie, gdzie szło się gromadnie, a pochód poprzedzał tzw. August – ktoś w rodzaju kłowna, trefnisia. W ogóle Podlesie było ulubioną dzielnicą, gdzie był park, las, polany nad Leśniówką i trzy restauracje oraz hotel Seiboth. Zjeżdżali tu nad Sołę mieszkańcy Białej i Bielska. Co roku na Złotej Górcie rozbijali swój obóz harcerze z Katowic.

Od Kęt oddzielała Podlesie nie tylko Soła z dwoma już mostami – kolejowym i drogowym, ale też stawy i łąki, gdzie pasły się dosłownie setki krów. Zwierzęta bowiem trzymano niemal w każdym domu, czasem nawet bardzo blisko Rynku! Za prawo do wypasu, tak jak i połów ryb w rzece, płaciło się czynsz w magistracie. Na wspomnianych kamieńcach nad rzeką było też sporo stawów i starorzeczy. Tuż przy ul. Legionów, tam gdzie było pierwsze boisko „Hejnału”, rozciągał się po sąsiedzku duży staw markielowski. Kilka kolejnych było na dzisiejszym „Hejnałku”, a te najmniejsze ciągnęły się aż pod sam klasztor. Zasilały je liczne obcochy, czyli kęckie potoki, których było pełno w mieście. Największe to Klasztorny (kiedyś Kloster Bach) i Hamernik (Hammer Bach) za cmentarzem.

W cieniu wojny

Ostatniego lata przed wojną atmosfera w Kętach była już bardzo niespokojna. Zmobilizowano rezerwistów, a do miasta zjechali wojskowi: sierżant Karol Kamiński, kpt. Tadeusz Wawrzekiewicz i plut. Władysław Bielicki, aby organizować

obronę. Doktor Dziewoński prowadził kursy ratownictwa sanitarnego, głównie wśród harcerek. Przygotowywano się do spodziewanych nalotów, a nawet do ataków gazowych. Zorganizowano przeciwlotniczy punkt obserwacyjny na dachu gimnazjum.

Pierwszego września wybuchła wojna, a już w niedzielę 3 września Niemcy wkroczyli do Kęt. Ostatni pociąg ewakuacyjny, którym uciekli z miasta przede wszystkim urzędnicy, wyjechał dzień wcześniej.

Uciekali też cywile, ale kolumny Wehrmachtu wyprzedziły ich furmanki jeszcze przed Wadowicami. Ludzie zaczęli wracać i trwały te powroty do końca października. Wtedy burmistrzem został rzeźnik Jurasz, lojalny wobec okupanta, ale dość szybko zastąpił go Niemiec Pierl. Tylko 19 kęczan podpisało volksliste.

Polaków podzielono na trzy kategorie A, B i C – w zależności

od oceny zagrożenia z ich strony dla Rzeszy. Zaczęły się wysiedlenia i domy oraz mieszkania potracili przede wszystkim ludzie zajmujący lokale o w miarę dobrym standardzie. Zaczęli je obejmować niemieccy osadnicy. Wielu ludzi, zwłaszcza młodych, okupant wywiózł na roboty. Z polskich organizacji prawo, a



dr Władysław Dziewoński



Okupacyjny demontaż pomnika św. Jana Kantego

nawet rygorystyczny obowiązek działania mieli tylko strażacy z OSP. Swoją remizę, od czasów przedwojennych mieli naprzeciw kościoła parafialnego, tam gdzie dziś stoi Dom Rzemiosła.

Niemal natychmiast zaczęła się eksterminacja kilkuset Żydów, którzy nie zdążyli uciec przed nazistami (300-400 osób). W 1940 r. zostali zgrupowani najpierw na ul. Świętokrzyskiej, ale dość szybko przeniesiono ich do getta Nowej Wsi, skąd trafili do Oświęcimia. W listopadzie 1940 r. okupanci spalili kęcką synagogę, a bożnicę na Krakowskiej zamienili na magazyn.

W szkole podstawowej – bo Niemcy bardzo szybko odstąpili od wcześniejszego pozwolenia na naukę polskich dzieci – zainstalowali urząd żywnościowy, szkołę dla swoich i szkołę policyjną. Magistrat, gdzie siedzibę znalazła policja, przeniesiono do budynku Kasy Chorych, a gestapo ulokowało się w domu Zaręby na-

przeciwko dworca kolejowego. Okupant przepędził z klasztorów Franciszkanów (Reformatów) i siostry Zmartwychwstanki. Urządzono tam szpitale wojskowe. Aresztowani też zostali nauczyciele i niemal cała inteligencja, poza lekarzami. Kęty najpierw znalazły się w Generalnej Guberni, a krótko później wcielono je do Reichu, przesuwając granicę z Soły na Skawę. Zaczęły się lata koszmaru okupacyjnego, konspiracji i pomocy więźniom z KL Auschwitz oraz organizowanie tajnego nauczania.

Na frontach kampanii wrześniowej poległo wielu kęczan, a między nimi tak znani i czczeni dziś obywatele miasta, jak płk. Królicki i ppor. Reimschüssl. Wiele kęczan trafiło do obozów jenieckich i koncentracyjnych. Niewielu udało się przeżyć tak, jak profesorowi Zielińskiemu czy ppor. Dyczkowskiemu – znakomitym kęckim nauczycielom. Całowi-

cie zniknęła też społeczność żydowska, wszyscy Grunerowie, Gronnerowie, Betnerzy, Huppertowie, Perece, Munkowie, Offnerowie... Po okupacji do miasta wróciły tylko trzy takie rodziny. Zresztą i one wyemigrowały z Kęt w latach 50. Tak skończyła się epoka Kęt przedwojennych, rzemieślniczych, na wpół rolniczych i dwunarodowościowych. Zastąpiły je Kęty uprzemysłowione, trzykrotnie powiększone, zabudowane nowymi osiedlami, którym pozostała tylko pamięć i tradycja czasów minionych.

Marek Nycz

W opracowaniu tego artykułu pomogły mi spisane i opublikowane wspomnienia Bronisławy Zbylut, Stanisława Jury i archiwum Władysława Drożdżika, które udostępniła redakcji Pani Irena Drożdżik. Za co dziękuję!

Pamięci żydowskich mieszkańców Kęt

Na cmentarzu żydowskim w Kętach, 10 sierpnia został odsłonięty pomnik upamiętniający kęckich Żydów, pomordowanych przez hitlerowców w latach 1939–1945. W uroczystości wzięli udział między innymi członkowie Gmin Wyznaniowych Żydowskich z Bielska-Białej i z Krakowa wraz z rabinem oraz władze gminy Kęty i przedstawiciele środowisk kulturalnych.

Pomnik powstał dzięki staraniom wspomnianych gmin żydowskich, a w szczególności dzięki Tadeuszowi Jakubowiczowi, przewodniczącemu gminy krakowskiej. Uroczystość stała się okazją do przypomnienia rozwijającej się tu kiedyś kultury żydowskiej.

Tuż przed wojną ludność wyznania mojżeszowego stanowiła około 8 proc. mieszkańców miasta, to jest 600 osób. Kęccy Żydzi należeli do Izraelickiej Gminy Wyznaniowej w Oświęcimiu. W samym mieście działały dwa stowarzyszenia religijne. Jedno z nich, Anshe Emes (Mężowie Prawdy) było właścicielem cmentarza, domu modlitwy oraz mykwy (łaźni rytualnej), ulokowanej przy ul. Wszystkich Świętych. Ich domem modlitwy była tzw. duża synagoga przy ul. Kazimierza Wielkiego. Okupant spalił ją w listopadzie 1940 r. Do dziś

przetrwała natomiast wybudowana ok. 1900 roku bożnica drugiego stowarzyszenia - Ko-wea Itim le Tora (Towarzystwo Studiowania

Tory). Ten budynek stoi nadal w podwórzku za „Sweet Garden” przy ul. Krakowskiej.

Przez kilka dziesiątków lat powojennych zniszczeniu uległ również cmentarz przy Kęckich Górach Północnych. Dwadzieścia lat temu został jednak uporządkowany dzięki staraniom Żydów kęckich rozrzuconych po świecie, a przede wszystkim amerykańskiemu biznesmenowi Hennremu Kannerowi, który do dwunastego roku życia mieszkał w Kętach. Kiedy w 1988 roku odwiedził on swoje rodzinne strony, zainicjował odnowienie zaniedbanej i zdewastowanej nekropolii. Na tym



Synagoga

foto: Piotr Stanecki

niewielkim kirkucie, powstałym pod koniec XIX wieku, zajmującym zaledwie 20 arów, zachowało się kilkadziesiąt zabyt-

kowych macew. Umieszczone na nich symbole i znaki świadczą o historii żydowskich obywateli Kęt.

Obecnie nekropolia ta jest na co dzień zamknięta, jednak okoliczność odsłonięcia pomnika stała się okazją do rozmów nad przekazaniem kluczy bramy cmentarnej Urzędowi Miasta. Kluczami do nekropolii najprawdopodobniej będzie dysponowało nasze muzeum i dzięki temu teren stanie się dostępny dla osób, które chciałyby go zobaczyć.

greg

Od lewej: rabin Boaz Pash, Tadeusz Jakubowicz



Relacja z XXXII sesji Rady Miejskiej w Kętach

XXXII sesja Rady Miejskiej w Kętach odbyła się 14 sierpnia 2009 r.

Na początku obrad Przewodniczący Rady Miejskiej Józef Skudlarski w imieniu Rady Miejskiej w Kętach przekazał pisemne gratulacje dla młodych siatkarzy z Powiatowego Zespołu Nr 10 Szkół Mechaniczno-Elektrycznych im. M. Kopernika w Kętach za zdobycie Mistrzostwa Polski w siatkówce w trakcie Licealiady.

List gratulacyjny odebrał dyrektor szkoły i jednocześnie rady Rafał Ficoń. Wyraził on swoją wdzięczność za gratulacje i zapowiedział walkę o kolejne sukcesy pomimo zmian kadrowych w nowym sezonie. Podkreślił, że Kęty były najmniejszym miastem reprezentowanym w turnieju finałowym w Olsztynie.

Na wniosek Komisji Spraw Gospodarczych radni zadecydowali o zdjęciu z porządku obrad uchwały w sprawie stawek czynszu za dzierżawę oraz ustalenia stref handlowych dla celów dzierżawy gruntów gminnych na terenie gminy Kęty.

Następnie radni przyjęli pozostałe uchwały wniesione do porządku obrad.

1. Uchwała w sprawie wyrażenia zgody na wniesienie mienia do Miejskiego Zakładu Wodociągów i Kanalizacji w Kętach spółka z ograniczoną odpowiedzialnością.

Gmina wniesie do MZWiK w Kętach spółka z o.o. wkład w wysokości 1 mln zł. w zamian za udziały w spółce. Dekapitalizacja zbilansuje środki na budowę systemu kanalizacji sanitarnej w zlewni ul. św. M.Kolbegi i ul. Ks. J.Popieluszki oraz w części ul. Czajki w Kętach.

Wynik głosowania : 19 za; 0 przeciw; 1 wstrzymał się od głosu.

2. Uchwała w sprawie zgody na zaciągnięcie zobowiązań w zakresie wydatków majątkowych przekraczających rok budżetowy.

Uchwała wyraża zgodę na podjęcie zobowiązania finansowego, większego do planowanego o 670 tys. zł na realizację zadania „Rozbudowa budynku przy ul. Świętokrzyskiej 49”. W budżecie Gminy Kęty na rok 2009 na realizację tego zadania zabezpieczono środki w wysokości 350.000 zł. Aby ogłosić przetarg na całość zadania niezbędne jest dysponowanie pełną kwotą wynikającą z kosztorysu inwestorskiego, co wiąże się z koniecznością zaciągnięcia zobowiązań na rok 2010 do wysokości zabezpieczającej pełną realizację zadania.

Wynik głosowania : 17 za; 0 przeciw; 2 wstrzymało się od głosu.

3. Uchwała w sprawie zgody na zaciągnięcie zobowiązań w zakresie wydatków majątkowych przekraczających rok budżetowy.

Zadecydowano o zaciągnięciu zobowiązania finansowego na dokończenie zadania „Budowa Sali gimnastycznej w Bielanach”. Dotychczasowy wykonawca, firma SKAT Spółka z o.o. utraciła zdolność realizacji zadania. Celem ogłoszenia przetargu gmina ma obowiązek dysponowania pełną kwotą wyliczoną w pozostałym zakresie robót.

Wynik głosowania : 19 za; 0 przeciw; 0 wstrzymało się od głosu.

4. Uchwała w sprawie zmian uchwały budżetowej Gminy Kęty na rok 2009.

Zmiany budżetowe związane są m.in. z przystąpieniem przez Gminę Kęty do realizacji programów „Ale Akcja” i „Akcja Podstawowa” finansowanych ze środków Europejskiego Funduszu Społecznego.

Wynik głosowania : 16 za; 0 przeciw; 1 wstrzymał się od głosu.

5. Uchwała w sprawie wydania opinii do wniosku o lokalizacji salonu gier na automatach w lokalu znajdującym się w Kętach przy ul. Krakowskiej nr 59.

Rada pozytywnie zaopiniowała wniosek „Aplauz” Spółka z o.o. z Bielska-Białej o lokalizacji salonu gier na automatach.

Wynik głosowania : 18 za; 0 przeciw; 1 wstrzymał się od głosu.

Radni zapoznali się ze sprawozdaniem Burmistrza o działaniach w okresie międzysejnym.

W dalszej części sesji udzielono odpowiedzi na interpelacje i zapytania radnych.

Interpelacje i zapytania Radnych.

Przewodniczący Rady Miejskiej Józef Skudlarski pytał jak aktualnie wygląda sprawa rozmów między Urzędem Gminy a Likwidatorem T.S. „Hejnał” Kety w sprawie zakupu terenów klubowych.

Burmistrz Roman Olejarz poinformował, że pierwszym pismem likwidator poinformował o nieskorzystaniu z propozycji Komisji Spraw Gospodarczych precyzujących warunki zakupu. Kolejne pismo w sprawie jest propozycją prowadzenia negocjacji. Ich termin nie jest jeszcze wyznaczony.

Radny Stanisław Tadeusz Drzyżdzyk zwrócił uwagę, że kanał wzdłuż torów od ul. Legionów do Soły, nie jest od 2 lat czyszczony.

Prezes Miejskiego Zakładu Wodociągów i Kanalizacji Sp. z o.o. w Kętach Jan Kłęczar sprostował, że rów był już w tym roku koszony i czyszczony. W nadchodzących dniach planowane jest kolejne czyszczenie rowu.

Radny Stanisław Tadeusz Drzyżdzyk interesował się co się stanie z asfaltem z ul. Krakowskiej który został zgromadzony w jednym miejscu i wytwarza nieprzyjemny zapach.

Zastępca Burmistrza Anna Gacek – Bilczewska poinformowała, że asfalt z ul. Krakowskiej przeznaczony zostanie na utwardzenie innych dróg. Roboty rozpoczną się we wrześniu.

Radny Stanisław Tadeusz Drzyżdzyk odniósł się do informacji jaka pojawiła się w Kęczaninie z maja 2009r. dotyczącej konsultacji w sprawie projektu rewitalizacji rynku. Zarząd Dzielnicy Stare Miasto nie przedstawił opinii, a jedynie dwaj członkowie Zarządu, indywidualnie wniesli własne uwagi.

Zastępca Burmistrza Anna Gacek – Bilczewska wyjaśniła, że artykuł w „Kęczaninie” był informacją ogólną i nigdzie nie zostało stwierdzone kto i jakie wyraził opinie i uwagi.

Radna Wiesława Drabek-Polek przypomniała opinię Komisji Spraw Organizacyjno-Regulaminowych w sprawie monitoringu, która zalecała taką inwestycję. O monitoring pytał również radny Stanisław Tadeusz Drzyżdzyk

Burmistrz Roman Olejarz odpowiedział, pierwszym etapem do powstania monitoringu winno być profesjonalne opracowanie jego koncepcji, a takiego zadania nie przewidziano w tegorocznym budżecie. Niemniej przekaże informację o zakresie rzeczowym takiego przedsięwzięcia. Zwrócił też uwagę, że w naszym prawodawstwie skuteczność dowodowa nagrania z monitoringu jest niejednoznaczna.

Radna Wiesława Drabek-Polek pytała o możliwość wsparcia przez Gminę powstania domu dziennego dla osób starszych.

Burmistrz Roman Olejarz zwrócił uwagę na koszty takiej inwestycji – przystosowanie budynku do potrzeb osób starszych i zapewnienie odpowiedniego, wykwalifikowanego personelu socjalnego i medycznego. Sprawę tę powinna szczegółowo omówić Komisja Spraw Społecznych.

Radny Zdzisław Jonkisz zwrócił uwagę na fetor w rejonie oczyszczalni ścieków, chciał poznać jego przyczynę.

Prezes Miejskiego Zakładu Wodociągów i Kanalizacji Sp. z o.o. w Kętach Jan Kłęczar wyjaśnił, że nieprzyjemny zapach związany był z prowadzonymi pracami czyszczenia kanalizacji i wydobycia ponadnormatywnych ilości osadu. Sytuacja już się normuje.

Radny Zdzisław Jonkisz pytał dlaczego tak wysoko na wskazanym odcinku ułożono chodnik przy ul. Mickiewicza.

Zastępca Burmistrza Anna Gacek – Bilczewska wyjaśniła, że ułożenie chodnika związane jest z jego przystosowaniem do modernizacji w przyszłości ul. Mickiewicza. Miejscowe wywyższenie chodnika jest związane z niewidocznym ale mającym miejsce zaniżeniem jezdni.

Radny Zdzisław Jonkisz poinformował o nieświęcącej lampie na przy stacji pogotowia.

Przewodniczący Rady Miejskiej Józef Skudlarski wyjaśnił, że taką awarię może zgłosić każdy dzwoniąc pod numer 991.

Burmistrz Roman Olejarz odnotował zgłoszenie.

Radny Janusz Kruczała pytał, w związku z pojawiającymi się informacjami o problemach z uzgodnieniem przebiegu trasy, jakie są szanse na budowę Beskidzkiej Drogi Integracyjnej. Pytał również o protesty jakiego pojawiają się w Wadowicach.

Burmistrz Roman Olejarz poinformował, że na ostatnim spotkaniu u Wojewody projektanci przedstawili dwa warianty (spośród wcześniejszych czterech) przebiegu drogi. W wyniku wnoszonych przez niektóre samorządy uwag do tych propozycji dano czas projektantom na naniesienie poprawek.

Środki na budowę dróg przekazywane są gdy zadanie jest przygotowane. Nie ma żadnych „zamrożonych środków” na BDI. Protesty wydłużają czas przygotowania zadania, odsuwając datę osiągnięcia efektu.

Radny Dariusz Gawęda przekazał pisemnie pytania w sprawie programu „Orlik Plus” oczekując na odpowiedź na piśmie.

Radny Dariusz Gawęda w imieniu mieszkańców Witkowic apelował o pozostawienie przystanku MZK na ul. Krakowskiej.

Burmistrz Roman Olejarz wyjaśnił, że przystanek w kierunku od Rynku do Dworca został zlikwidowany w latach 90-tych na wniosek mieszkańców ul. Krakowskiej. Propozycje jego przywrócenia po aktualnie trwającym remoncie spotkały się z oporem społecznym. W sprawę zaangażowany jest Zarząd Dzielnicy Stare Miasto.

Radny Dariusz Gawęda pytał jakie działania Gmina Kęty planuje podjąć w ramach Lokalnej Grupy Działania „Dolina Soły”.

Burmistrz Roman Olejarz poinformował, że to co może być tematem wniosku do LGD zostało określone w Planach Odnowy Miejscowości przyjętych przez Radę Miejską na XXVI sesji Rady Miejskiej w Kętach w dniu 27 lutego tego roku. Zadania Gminne muszą być zbieżne z budżetem. Nabór wniosków w ramach LGD „Dolina Soły” przewidziany jest na początek 2010r.

Radny Dariusz Gawęda interesował się, czy prawdą są prasowe doniesienia o chęci wycofania się Gminy Andrychów z udziałów w MZK.

Burmistrz Roman Olejarz poinformował, że nie ma informacji o takiej inicjatywie. MZK zwołuje nadzwyczajne zgromadzenie wspólników MZK, którego punktem porządku jest omówienie ewentualnej zmiany dotyczącej ilości udziałów posiadanych przez poszczególnych wspólników.

Radny Lesław Kuźma pytał o wykaszanie rowów przydrożnych w sołectwach na drogach gminnych. Interesowało go, czy będzie do tego wykorzystany odpowiedni sprzęt.

Kierownik Wydziału Utrzymania i Rozwoju Infrastruktury Piotr Własiński poinformował, że zgodnie z umową drugie wykaszanie rowów w sołectwach będzie miało miejsce pomiędzy 15 a 30 sierpnia. Sprzęt używany do tych prac jest dopuszczony do użytku.

Radny Lesław Kuźma pytał dlaczego radni nie zostali zaproszeni na spotkanie konsultacyjne w sprawie budowy ul. Zamkowej w Bulowicach. Zaapelował o udział radnych w takich spotkaniach.

Przewodniczący Rady Miejskiej Józef Skudlarski poinformował, że organizatorem spotkania był projektant tego zadania i to on zapraszał strony.

Na zakończenie sesji Przewodniczący Rady Miejskiej Józef Skudlarski poinformował o przebiegu spotkania dotyczącego przyszłości wykorzystania linii kolejowej nr 117, które odbyło się w Urzędzie Gminy w Kętach w dniu 27 lipca.

Obszerny protokół z przebiegu sesji zostanie zamieszczony w Biuletynie Informacji Publicznej Urzędu Gminy Kęty po przyjęciu go na najbliższej sesji.

OGŁOSZENIE

Burmistrz Gminy Kęty

ogłasza II-gi przetarg ustny nieograniczony

na sprzedaż nieruchomości stanowiącej własność Gminy Kęty obejmującej działkę nr 4218 o pow. 417 m² z KW 8857, zabudowaną budynkiem mieszkalnym i gospodarczym przy **ul.Reymonta nr 1 w Kętach**.

W obowiązującym miejscowym planie zagospodarowania przestrzennego Gminy Kęty uchwalonym uchwałą Nr XXX/243/2005 Rady Miejskiej w Kętach z dnia 29 czerwca 2005 r. ogłoszoną w Dz. Urz. Woj. Małopolskiego Nr 472 poz. 3508 z 2005r. w/w nieruchomość położona jest w terenach zabudowy jednorodzinnej.

Nieruchomość ta zgodnie z uchwałą Nr XVII/136/2008 Rady Miejskiej w Kętach z dnia 25 kwietnia 2008r. objęta jest zmianą planu zagospodarowania przestrzennego z przeznaczeniem pod zabudowę mieszkaniowo-usługową.

Cena wywoławcza nieruchomości wynosi : 203.200,00 zł (dwieście trzy tysiące dwieście złotych).

1.Przetarg odbędzie się w dniu 6 października 2009 r. o godz. 900 w Sali Narad (I piętro) Urzędu Gminy Kęty Rynek 7.

2.W przetargu mogą brać udział osoby fizyczne lub prawne które wpłacą wadium w wysokości 30.000,00 zł (trzydzieści tysięcy złotych) nie później niż do 2.10.2009r. przelewem na konto Urzędu Gminy Kęty Nr 89 1240 4748 1111 0000 4878 7949 w Pekao S.A. O/Kęty. Potwierdzeniem wpłaty wadium jest wpływ pieniędzy na konto urzędu w wyżej podanym terminie.

3.Wadium zwrócone zostanie w terminie do 3 dni od daty przetargu, a wpłacone przez uczestnika który przetarg wygrał zalicza się na poczet ceny nabycia nieruchomości. Wadium ulega przepadkowi w razie uchylecia się uczestnika, który przetarg wygrał od zawarcia umowy sprzedaży nieruchomości.

4.Wylicytowaną kwotę za nieruchomość należy uiścić w całości przed zawarciem umowy sprzedaży nieruchomości.

5.Koszty umowy notarialnej i wpisów do ksiąg wieczystych oraz ewentualnego odwołania granic nieruchomości ponosi nabywca.

6.Szczegółowych informacji udziela Kierownik Wydziału Zagospodarowania Przestrzennego i Gospodarki Nieruchomościami Urzędu Gminy Kęty, pok. 30, telefon 033 844-76-00 wew. 131 w godzinach pracy Urzędu.

7.Burmistrz Gminy Kęty może odwołać ogłoszony przetarg z uzasadnionej przyczyny.

Ogłoszenie o przetargu wywiesza się na tablicy ogłoszeń na okres 40 dni tj. od dnia 27.08.2009r. do dnia 6.10.2009r.

Kęty, dnia 5.08.2009r.

Znak: ZPG-II. 2-7245/1/09

Kęty, dnia 6.08.2009 r.

BURMISTRZ GMINY KĘTY

działając na podstawie art. 35 ust. 1 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 r. o gospodarce nieruchomościami (tekst jednolity- Dz. U. z 2004 r. Nr 261, poz. 2603 ze zm.)

informuje,

że na tablicy ogłoszeń w siedzibie Urzędu Gminy Kęty Rynek 7 w dniach od 27.08.2009 r. do 17.09.2009 r. zostaną wywieszone wykazy nieruchomości przeznaczonych do:

I. sprzedaży w trybie bezprzetargowym na rzecz głównych najemców.

- 1.lokalu mieszkalnego położonego w Kętach na os. Wyszyńskiego 1/7 wraz z udziałem w gruncie,
2. lokalu mieszkalnego położonego w Kętach przy ul. Hutnika 2/29 wraz z udziałem w gruncie.

II. do sprzedaży w trybie bezprzetargowym:

- 1.działki nr 284/3 o pow. 575 m² położonej w Malcu,
- 2.działki nr 284/4 o pow. 470 m² położonej w Malcu.

1 x a/a

W czerwcu br. pracownicy socjalni zatrudnieni w ramach Projektu, zakończyli rekrutację beneficjentów ostatecznych. Do udziału w projekcie zakwalifikowano 60 osób, w tym 24 osoby z gminy Kęty, oraz po 12 osób z gminy Oświęcim, Osiek i Polanka Wielka. Po zakończonej rekrutacji odbyły się spotkania informacyjne w czasie których zakwalifikowani beneficjenci zostali poinformowani szczegółowo o zasadach uczestnictwa w projekcie oraz podpisali deklarację uczestnictwa w proponowanych im działaniach. Jeszcze w czerwcu beneficjenci ostateczni skorzystali z usług doradcy zawodowego. Zorganizowano poradnictwo zawodowe grupowe i indywidualne. W ramach warsztatów grupowych pt. „Gotowość do zmian. Rola pozytywnego myślenia.” Uczestnicy mieli możliwość kształtowania aktywnej postawy w stosunku do przemian oraz udoskonalenia własnych umiejętności w podejmowaniu decyzji, ich realizacji i brania za nie odpowiedzialności. Doradca zawodowy podejmował działania w celu wyzwoleń kreatywności oraz nowego sposobu myślenia w sferze społeczno – zawodowej. W ramach konsultacji indywidualnych dokonywano rozpoznania zainteresowań i preferencji zawodowych, diagnozy motywacji szkoleniowej

i zatrudnieniowej, określenia indywidualnego planu działania. Z usług doradcy zawodowego skorzystało 58 osób w tym 7 mężczyzn.

W czerwcu rozpoczęły się również specjalistyczne usługi indywidualne psychologiczne, pedagogiczne oraz prawne dla uczestników projektu. Ta forma wsparcia cieszy się również bardzo dużym zainteresowaniem wśród beneficjentów ostatecznych. Porady psychologiczne, pedagogiczne odbywają się na terenie każdej z partnerskich gmin. Porady prawne odbywają się na terenie gminy Kęty, od sierpnia br. zostały uruchomione również w gminach partnerskich. Na terenie Gmin Oświęcim i Osiek zorganizowane zostały Pikniki rodzinne, uruchomione zostały ponadto Kluby Wolontariusza.

5 września 2009 r w Łękach odbędzie się Piknik Rodzinny pod nazwą „Rodzina – Dom Miłością Malowany” Piknik skierowany jest do wszystkich rodzin, które pragną w sposób aktywny spędzić wolny czas we wspólnym gronie. W ramach pikniku skorzystać będzie można z wielu atrakcji przygotowanych przez organizatorów m.in.: dmuchane zjeżdżalnie dla dzieci, gry i zabawy rodzinne, pokazy strażackie, znakowanie rowerów przez funkcjonariuszy Policji, prze-

jażdżki konne i wiele innych. W organizację pikniku w bardzo znaczący sposób zaangażowała się społeczność lokalna sołectwa Łęki. W czasie pikniku odbędzie się na terenie strażnicy debata społeczna dotycząca problemów społecznych występujących na terenie naszej gminy.

11 września br. o godzinie 15.30 w budynku GOPS przy ul. Sobieskiego 41 odbędzie się pierwsze spotkanie, inauguracyjne powstanie Klubu Wolontariusza na terenie naszej gminy. Wszystkich chętnych, którzy pragną poświęcić swój wolny czas i umiejętności dla innych zapraszamy do udziału w tym spotkaniu. Gminny Ośrodek Pomocy Społecznej w Kętach, serdecznie zaprasza do wzięcia udziału w proponowanych działaniach mających na celu wspólne zapobieganie, niwelowanie, ujawnianie problemów społecznych pojawiających się w społeczności lokalnej. Bliższe informacje na temat prowadzonych działań można uzyskać na stronie WWW. gops.kety.pl, pod numerem telefonu 033 – 845-25-51, oraz na plakatach promujących.

Renata Matejko
kierownik GOPS w Kętach
Kierownik Projektu



KAPITAŁ LUDZKI
NARODOWA STRATEGIA SPÓJNOŚCI

UNIA EUROPEJSKA
EUROPEJSKI
FUNDUSZ SPOŁECZNY

GMINNY OŚRODEK POMOCY SPOŁECZNEJ W KĘTACH
ZAPRASZA NA PIKNIK RODZINNY
pt. „DOM BUDOWANY MIŁOŚCIĄ”
05.09.2009r. godz. 14: 00 W ŁĘKACH!
(BOISKO „ORLIK” PRZY PRZEDSZKOLU)

W RAMACH IMPREZY PROPONUJEMY
MOC ATRAKCJI - GRATIS!

- Zjeżdżalnia i zamek dmuchany dla dzieci
- Gry i konkursy sportowe z nagrodami
- Gry harcerskie
- Przejażdżka konna
- Znakowanie rowerów przez policję
- Pokaz strażaków
- Występy muzyczne
- Poczestunek dla uczestników pikniku
- Wiele innych niespodzianek

„Czas aktywności szansą na zmiany. Projekt realizowany na terenie Gmin Kęty, Oświęcim, Osiek i Polanka Wielka”.
Projekt współfinansowany ze środków Unii Europejskiej w ramach Europejskiego Funduszu Społecznego



KAPITAŁ LUDZKI
NARODOWA STRATEGIA SPÓJNOŚCI

UNIA EUROPEJSKA
EUROPEJSKI
FUNDUSZ SPOŁECZNY

KLUB
WOLONTARIUSZA

Jesteś wrażliwy, otwarty, empatyczny???

PRZYŁĄCZ SIĘ DO NAS!

SWÓJ WOLNY CZAS POŚWIĘĆ POMAGANIU INNYM

WSPÓLNIE ŁATWIEJ ROZWIĄDUJE SIĘ PROBLEMY

SPOTKANIE INFORMACYJNE ODBĘDZIE SIĘ
DNIA 11.09.2009r. godz. 15.30 w siedzibie
GOPS ul. Sobieskiego 41 (naprzeciwko sklepu
„Biedronka”)

Tel. Kontaktowy: 033 845 25 51
513 068 339

„Czas aktywności szansą na zmiany. Projekt realizowany na terenie Gmin Kęty, Oświęcim, Osiek i Polanka Wielka”.
Projekt współfinansowany ze środków Unii Europejskiej w ramach Europejskiego Funduszu Społecznego

Swoje życie poświęciła innym

W ostatnim czasie powstała inicjatywa nazwania nowego Parku Miejskiego przy osiedlu Nad Sołą w Kętach imieniem Bronisławy Zbylut. Na stronie www.ecobono.org można zgłaszać w sondzie dotyczącej tej propozycji (aby wyszukać sondę: W zakładce sondy kliknij na sondy lokalne i wybierz województwo małopolskie).

Bronisława Zbylut urodziła się 15 sierpnia 1919 roku w Kętach. Była bardzo znaną postacią nie tylko w swoim rodzinnym mieście. Całe swoje życie poświęciła dla innych. Najpierw jako nauczycielka, a w latach 1960-1972 przewodnicząca Rady Miejskiej w Kętach. Urzędowała nie z za biurka, chciała być blisko ludzi i poznawać ich problemy. Często wczesnym rankiem spotkać ją można było na rowerze objeżdżającą swoje miasto i rozmawiającą z mieszkańcami. Miała czas dla każdego i cierpliwość do wysłuchiwania skarg, sugestii i pomysłów.

Dzięki przewodniczącej Bronisławie rynek w Kętach zmienił się w mały park z fontanną, który nie tylko cieszy mieszkańców, ale i zachwyca odwiedzających nasze miasto. Posiadała dar przekonywania społeczności kęckiej do podejmowania czynów społecznych na rzecz miasta. Za jej kadencji zgazyfikowano miasto, wybudowano osiedla, szkoły i przedszkola.

Pasją jej życia była Straż Pożarna. W ramach Ochotniczej Straży Pożarnej i Drużyny Harcerskiej Nieprzetarty Szlak organizowała

zawody sportowe i strażackie dla młodzieży. Brała udział w ratowaniu dobytku mieszkańców przed powodziami i pożarem. Dumnie nosiła mundur strażacki z licznymi orderami. Również od młodych lat związana była z harcerstwem. Jej zasługą było założenie Drużyny Harcerskiej „Nieprzetarty Szlak”.



Bronisława Zbylut

Będąc na emeryturze bezgranicznie poświęciła się pracy z dziećmi w założonej przez siebie Świetlicy w Szkole Podstawowej nr 2. Wychowankami były dzieci z trudnych rodzin, które dzięki organizacji czasu po szkole, mogły zapomnieć o problemach. Pani Bronisława często powtarzała: „Nie krzyczmy na dzieci, bo na nich życie już krzyczy. Nie straszmy ich, bo inni je straszą. Poznajmy ich rodzinę i wczujmy się w to, co one czują”. W roku 1995 w Warszawie, Bronisława Zbylut została uhonorowana najpiękniejszą nagrodą, „Orderem Uśmiechu”, którym się szczyliła. To ogromne wyróżnienie otrzymała za organizację Akcji Letnich dla dzieci, których w jej pedagogicznym dorobku było ponad 150, a także za pracę w Ochotniczej Straży Pożarnej, a konkretnie za ochronę dzieci przed pożarem. Należy dodać, że Laureatami Orderu Uśmiechu jest obecnie 879 osób z przeszło 45 krajów świata, między innymi Jan Paweł II, Zbigniew Religa, Steven Spielberg.

Była zwolenniczką i inicjatorką terenów rekreacyjnych w Kętach. Jej marzeniem było zagospodarowanie terenów wzdłuż rzeki Soły na cele rekreacyjne, służące mieszkańcom naszego miasta. Dzięki jej ogromnej pracy Kęty pozyskiwały rozgłos w całej Polsce.

Pani Bronisława Zbylut była powszechnie szanowaną osobą, wpisaną w miejscową tradycję, przywiązaną do rodzinnej ziemi i wielką patriotką. Jej życiowym mottem były słowa Alberta Einsteina: „Tylko życie poświęcone innym warte jest przeżycia”.

O jej zasługach niech świadczą także liczne odznaczenia, między innymi: Złoty medal za zasługi dla pożarnictwa (1966 r.), Krzyż Kawalerski Odrodzenia Polski (1972 r.), Złoty Znak Związku Ochotniczej Straży Pożarnej (1976 r.), Medal Edukacji narodowej (1978), Medal za zasługi dla obronności kraju (1980), Krzyż oficerski Orderu Odrodzenia Polski (1984 r.), Medal za Zasługi dla Hufca Kęty (1984 r.), Zasłużony Nauczyciel (1987 r.), Odznaka Przyjaciół Dziecka (1988 r.), Odznaka Ruchu Przyjaciół Harcerstwa

(1989 r.), Order Uśmiechu (1995 r.) i Medal Lex Veritas Justitia (1998 r.).

Ze strony mieszkańców naszego miasta nazwanie, Parku Miejskiego przy ul. Spacerowej na osiedlu Nad Sołą imieniem Bronisławy Zbylut byłoby pięknym wyrazem szacunku dla jej działalności na rzecz Kęt.

Mateusz Zbylut

REKLAMA

Kancelaria Radcy Prawnego

Janina Krawczyk

Kęty, ul. Żwirki i Wigury 14

(naprzeciw d. Spółdzielni Dziewiarskiej)

wtorki i czwartki w godz. 17-19
tel. 033 845 25 99, 033 845 35 77

OGŁOSZENIE

ZAPRASZAMY DO SKLEPU Z ART. METALOWYMI

oraz

WYPOŻYCZALNI PRZYCZEP, SPRZĘTU
BUDOWLANEGO I OGRODNICZEGO:

- ZAGĘSZCZARKI DO GRUNTU (również naprawa)
- MŁOTY WYBURZENIOWE
- WIERTNICA GLEBOWA
- ZACIERACZKA DO BETONU
- RUSZTOWANIA I INNE

ZAPRASZAMY

od 7:00 do 18:00

Kęty, Kościuszki 51

(Naprzeciwko LIDLA)

tel. 033 845 11 88
kom. 509 753 842



ŚWIADECTWA ENERGETYCZNE



Dla domów jednorodzinnych, lokali
mieszkalnych oraz budynków
usługowych.

Tel. 0 - 506 - 376 - 413

www.energocertus.pl
energocertus@op.pl

Śp. Ludwik Gawęda

Ludzie szlachetni odchodzą otoczeni wdzięczną pamięcią żywych

4 sierpnia zmarł nagle Ludwik Gawęda, zasłużony nauczyciel, dyrektor Szkoły



Podstawowej nr 2 w Kętach w latach 1965-1979, inicjator budowy nowego budynku szkolnego przy ulicy Wyspiańskiego.

Oddany harcerz, który po 1956 roku przyczynił się do reaktywacji ZHP i współ-

organizator pierwszych obozów harcerskich, m.in. w Łopusznej. Był współzałożycielem szkolnego szczeplu „Beskidy”, patronował harcerskiemu zespołowi wokalnemu „Beskidy”. Działal w Hufcu ZHP Kęty, którego był współzałożycielem.

W Zmarłym pożegnaliśmy wspaniałego, mądrego i doświadczonego wychowawcę młodzieży. Nauczyciela z powołania, dla którego przekazywanie wiedzy i wychowywanie młodzieży było pasją. Człowieka odważnego, który w latach siedemdziesiątych nie wahał się nadać szkole, jako pierwszej w Polsce, imienia Bo-

haterów Monte Cassino i założyć szkolną Izbę Pamięci poświęconą tym bohaterom. Przez lata kultywował tradycje związane z imieniem szkoły, wychowując młodzież w duchu patriotyzmu i odpowiedzialności za losy ojczyzny. Będąc na emeryturze, chętnie spotykał się z uczniami, kombatantami, nauczycielami, był uczestnikiem wielu wydarzeń oświatowych i środowiskowych.

Pożegnaliśmy człowieka niezwykle skromnego, pogodnego i serdecznego, który pozostanie głęboko w sercach i pamięci swych współpracowników i wychowanków.

Cześć Jego pamięci!
Grono pedagogiczne

Podziękowanie

4 sierpnia 2009 r. zakończył ziemską wędrówkę Ludwik Gawęda, nasz drogi Mąż, Ojciec i Dziadek.

Wszystkim, którzy w tych bolesnych dniach byli z nami i tak licznie uczestniczyli w uroczystościach pogrzebowych: pocztom sztandarowym Szkoły Podstawowej nr 2 im. Bohaterów Monte Cassino i Hufca ZHP, przedstawicielom Urzędu Gminy i Rady Miejskiej, przełożonym i pracownikom GZOZ, koleżankom i kolegom z Grona Pedagogicznego ze szkoły i przedszkola nr 1, krewnym, przyjaciółom i bliskim - składamy serdeczne podziękowania

Żona, synowie, synowa i wnuk

W dniu 7 sierpnia pożegnaliśmy śp. Ludwika Gawędę, pedagoga, patriotę, wieloletniego dyrektora Szkoły Podstawowej Nr 2, noszącej z jego inicjatywy imię Bohaterów Monte Cassino, człowieka zasłużonego dla oświaty w Kętach, budowniczego szkoły. Wyrażając żal po zmarłym, na ręce rodziny kierujemy słowa pocieszenia.

W imieniu samorządu
gminy Kęty
Roman Olejarz
Burmistrz Gminy Kęty



W dniu 24 lipca odszedł od nas śp. Mieczysław Pietrasiewicz, którego z Urzędem Gminy w Kętach łączyła niepełna 20 – letnia niemal codzienna współpraca. Jako doświadczony drogowiec służył nam pomocą i radą w zakresie swoich kwalifikacji.

Pożegnaliśmy ś.p. Mieczysława Pietrasiewicza z żalem. Do rodziny zmarłego kierujemy wyrazy żalu i pocieszenia.

Roman Olejarz
Burmistrz Gminy Kęty
wraz z pracownikami Urzędu



Po śmierci człowieka
pozostaje pamięć o nim ...

Z całego serca dziękujemy wszystkim, którzy wspierali nas w trudnych chwilach po śmierci ukochanego Męża, Ojca, Dziadka

ś. p. Mieczysława Pietrasiewicza

oraz uczestniczyli we mszy świętej i ceremonii pogrzebowej

pograżona w smutku
Rodzina

Pracowite lato MZWIK

Miesiące letnie sprzyjają pracom wodno-kanalizacyjnym. MZWIK sp. z o.o., korzystając z dobrej aury, intensywnie realizuje zaplanowane na ten rok inwestycje.

Właśnie zakończono modernizację sieci wodociągowej na ul. Kościuszki, gdzie wymieniono około 1,2 km instalacji. Prace wykonano nowoczesną metodą bezwykopkową, polegającą na kruszeniu starych rur żeliwnych i zastępowaniu ich rurami z polietylenu o tej samej średnicy. Modernizacja sieci ma zmniejszyć jej awaryjność i wpłynąć na poprawę jakości wody na tym obszarze.

W najbliższych dniach do użytku zostanie oddana sieć kanalizacyjna w zlewni ulic św. M. Kolbego i Ks. J. Popieluszki. Odbiór techniczny zadania zaplanowano na 24 sierpnia. Dla tych ulic zostanie również uruchomiona przepompownia. Koszt robót oszacowano na około 1 mln 200 tys. zł.

Obecnie trwa budowa kanalizacji w części ulicy Czajki. Wykonano już 35 procent planowanych prac. Roboty mają zakończyć się 30 września. Dzięki tej inwestycji mieszkańcy ulicy zyskają możliwość podłączenia się do kanalizacji. Do sieci zostanie również włączona kanalizacja sanitarna z wysypiska odpadów, z którego ścieki dotychczas przewożone były do oczyszczalni specjalnymi bez-



Laboratorium z akredytacją

Poza pracami wodno-kanalizacyjnymi, jest jeszcze jeden istotny aspekt działalności MZWIK sp. z o.o. Wodociągi starają się o uzyskanie akredytacji dla laboratorium, zlokalizowanego na terenie kęckiej oczyszczalni. Akredytacja pozwoli na to, aby wyniki badań przeprowadzanych przez MZWIK sp. z o.o. były uznawane przez wszystkie jednostki kontrolujące. Dzięki temu miejskie wodociągi nie będą musiały płacić firmom zewnętrznym za dodatkowe analizy. Spółka skorzysta też

zakupiono również niezbędne wyposażenie pomiarowe i badawcze oraz aparaturę konieczną do wprowadzenia znormalizowanych metod badawczych. Na początku lipca kontrolerzy Polskiego Centrum Akredytacji przeprowadzili w Kętach specjalny audyt. Jego wyniki były zadowalające, a audytorzy nie mieli żadnych uwag merytorycznych. Teraz trwa oczekiwanie na przyznanie laboratorium certyfikatu akredytacji. Procedura ta może potrwać do grudnia 2009 roku.

Nowe inwestycje

W najbliższych latach MZWIK sp. z o.o. oraz Urząd Gminy Kęty planują prace na obszarach nieobjętych jeszcze siecią kanalizacyjną. Pod koniec 2008 roku złożono wniosek o dofinansowanie ze środków Unii Europejskiej projektu „Rozbudowa i modernizacja systemu ściekowego w gminie Kęty – etap I”. Wniosek przechodzi właśnie ostatni etap oceny przed decyzją o dofinansowaniu. Jeżeli procedura zakończy się pomyślnie, już pod koniec tego roku ruszą pierwsze przetargi z nim związane. Na 2010 rok zaplanowano rozpoczęcie budowy sieci kanalizacji sanitarnej na ulicach: Wiśniowej, Jagiellońskiej i Żeromskiego oraz osiedlu Leśnym w Kętach a także w Bielanych i Łękach. W 2012 roku ma zostać skanalizowany Malec. Projekt zakłada również modernizację najstarszych ciągów kanalizacji sanitarnej na terenie Kęt oraz oczyszczalni ścieków przy ulicy Słowackiego. Koszt planowanej budowy sieci sanitarnej to około 55 mln złotych. Blisko osiemdziesiąt procent tej sumy może jednak zostać sfinansowane ze środków unijnych.

Karina Zoń



kowozami. Teraz nie będzie już takiej konieczności

Rozpoczęto również budowę 250-metrowej sieci sanitarnej na ulicy Słowackiego. Inwestycja jest niezbędna, ponieważ w tym rejonie powstaje szereg nowych zabudowań, które już wkrótce zostaną podłączone do nowej instalacji. Prace na ulicy Słowackiego potrwać do końca sierpnia.

na tak zwanym porozumieniu porównawczym, polegającym na wzajemnej wymianie próbek pomiędzy poszczególnymi laboratoriami w celu sprawdzenia rzetelności wyników.

MZWIK sp. z o.o. wdrożył już wszystkie procedury akredytacyjne. W 2008 roku pomieszczenia laboratorium zostały dostosowane do obowiązujących wymo-

KĘCZANIE Z „PASJĄ” DLA OBREMSZCZYZNY

Ta historia zaczęła się przypadkiem w październiku zeszłego roku, kiedy to uczestniczyłem w sesji naukowej zorganizowanej przez ks. dr Stanisława Cadera, poświęconej sylwetce Matki Celiny Borzęckiej w klasztorze sióstr Zmartwychwstanek w Kętach.

Podczas tej sesji księża Steckiewiczowie prezentowali budowę kaplicy upamiętniającej miejsce, gdzie przed wojną stał dworek Borzęckich w Zaniewiczach. Wiedziony potrzebą serca i wynikającą ze swoich korzeni sięgających tych terenów po sesji zapytałem ks. Jerzego Steckiewicza: Jak nasze Stowarzyszenie Twórców Kultury Małopolski Zachodniej „PASJA” z siedzibą w Kętach mogłoby pomóc w wyposażeniu tej kapliczki. W trakcie rozmowy ustaliliśmy, że wykonamy dwa portrety matki i córki z przeznaczeniem do kościoła parafialnego oraz duży (40*40) krzyż profesyjny ss. Zmartwychwstanek do umieszczenia na obelisku z napisem, który już jest wykonany. Zwróciłem się do artystów naszego stowarzyszenia o pomoc w realizacji tego zobowiązania. Malowania portretów podjął się Janusz Mucha z Chrzanowa, którego babcia Anna była spokrewniona z rodziną Borzęckich. Przy okazji Eustachy Matejko zobligował się do przekazania ze swojej kolekcji obrazu przedstawiającego klasztor Zmartwychwstanek w Kętach. Namalowane obrazy wymagały jednak stosownej oprawy, którą wybraliśmy z siostra Anną Heleną. Musiałem jednak znaleźć sponsorów tych ram. Zwróciłem się wówczas do moich dobrych przyjaciół małżeństwa Horaków i Cieślińskich, którzy zgodzili się ufundować ramy. Podczas mszy dziękczynnej za dar beatyfikacji Matki Celiny w Kościele Parafialnym odnalazłem ks. Jerzego Stec-

kiewicza i pokazałem mu portrety. Spodobały mu się. W maju siostry wyruszyły na pielgrzymkę na Obrembszczyznę, zabrały więc obrazy ze sobą. W pielgrzymce uczestniczył też kol. Janusz Mucha, który miał za zadanie utrwalić miejsce, gdzie żyła rodzina Borzęckich.

trakcie jednak dalszych uzgodnień znaleźliśmy optymalne rozwiązanie. Wykonany krzyż okazał się być wierną kopią Krzyża Profesyjnego ss. Zmartwychwstanek. Rozpocząłem poszukiwanie kolejnych sponsorów, którymi okazały się rodziny Chrapkiewiczów, Jurów, Kowal-



Ofiarodawcy i obrazy dla Białorusińców

Gorsza sprawa była z krzyżem, gdyż musiał on być wykonany z materiału odpornego na korozję. Podjąłem decyzję, że będzie ze stali nierdzewnej. Długo szukałem wykonawcy tego krzyża, aż po kilku tygodniach przez przypadek do-

skich i Surówków. Uroczyste przekazanie krzyża i podziękowanie dla wszystkich sponsorów odbyło się w siedzibie Stowarzyszenia w klasztorze oo. Reformatów w „Kawiarni pod Aniołami”. Nasz krzyż wywiózł z Kęt zespół folklorystyczny i chór z nieodległych Kwasów na Białorusi, który gościł na zaproszenie władz miasta i Domu Kultury w Kętach.

Dziś już wiemy jak wygląda krzyż zabudowany na obelisku upamiętniającym miejsce, w którym stał dwór Borzęckich, a gdzie obecnie postawiono nową,



Kapliczka w Zaniewiczach

wiedziałem się, że w pobliskich Kobiernicach pan Wojciech Baścik prowadzący firmę „NOWUM PLUS” wykonuje tego rodzaju elementy. Cena, którą na początku mi zaproponował poraziła mnie. W

pamiątkową kapliczkę. Tak oto zakończyła się akcja, w której żaden z poproszonych o pomoc nie odmówił udziału, co napawa nas optymizmem w dalszych działaniach naszego Stowarzyszenia. Jeszcze raz wszystkim dobrodziejom, którzy przyczynili się do naszej idei pomocy dla Białorusi serdecznie dziękujemy.

Prezes STK MZ „PASJA”

Stanisław Sikor



Krzyż z Kęt na pamiątkowym obelisku

Zapaleni do muzyki

Ognisko Muzyczne w Kętach powstało we wrześniu 2001 roku. Pomysłodawcą tego przedsięwzięcia był ks. Józef Sowiński, który w tym czasie prowadził razem z p. Stanisławem Bergerem parafialny zespół „Promyki Serca”. Dzieci pięknie śpiewały, ale w zespole coraz bardziej odczuwalny był brak instrumentalistów. I tak zrodził się pomysł utworzenia Ogniska Muzycznego.

Przy pomocy życzliwych ludzi udało się księdzu Józefowi uzyskać zgodę władz miasta na adaptację jednego piętra w byłym Internacie Szkół Zawodowych w Kętach. Przy dużym zaangażowaniu i pracy obecnego dyrektora Ogniska, pana Remigiusza Hadki oraz pomocy i wsparciu księdza Józefa i wielu dobrych ludzi, Ognisko Muzyczne otworzyło swe podwoje w październiku 2001 roku. W kilku pomieszczeniach byłego internatu zaczęły odbywać się pierwsze lekcje nauki gry na instrumentach.

W pierwszym roku nauki do Ogniska uczęszczało około czterdziestu uczniów. Zostały uruchomione cztery klasy instrumentów: klasa pianina, gitary, fletu oraz skrzypiec. Z biegiem lat przybywali zarówno nowi uczniowie jak i kolejne klasy instrumentów, w których kształcić się mogli mali muzycy.

W bieżącym roku szkolnym - 2008/2009 - do Ogniska Muzycznego uczęszczało już ok. 90 dzieci, które uczyły się grać na pianinie, gitarze (klasyczna, elektryczna, basowa), skrzypcach, saksofonie, flecie oraz perkusji.

Kształcenie w Ognisku opiera się na indywidualnych lekcjach gry na instrumencie oraz zajęciach z teorii i historii muzyki, które odbywają się w dwóch grupach wiekowych. Dla uczniów zaawansowanych zostały uruchomione zespoły instrumentalne z gatunku muzyki rozrywkowej - jazzu, rocka oraz innych stylów, które odbywają się raz w tygodniu.

W ognisku działa także zespół kameralny – grający głównie muzykę klasyczną.

Cykl nauki w Ognisku Muzycznym trwa 6 lat. Po każdym roku nauki uczniowie

otrzymują zaświadczenie ukończenia danego roku, a po 6 latach nauki - dyplom ukończenia Ogniska Muzycznego. Każdy semestr nauki uwieńczony jest indywidualnym egzaminem z instrumentu, składa-

jest specjalne przygotowanie sal, stwarzające możliwość wykorzystania ich m.in. do profesjonalnego nagrywania wykonywanych utworów.

Kadra ogniska muzycznego w Kętach



Remigiusz Hadka

nym przed komisją nauczycieli z ogniska, koncertem galowym z udziałem rodziców i dzieci oraz zaproszonych gości.

Ognisko stwarza także możliwość wypożyczenia instrumentów, a rodzicom, którzy chcą zakupić swoim pociechom instrument nauczyciele oferują swoją pomoc i doświadczenie. Z roku na rok, w miarę możliwości finansowych, ognisko wzbogaca swój zasób instrumentów. Dodatkowo uczniowie grający na perkusji i pianinie mogą ćwiczyć w salach na terenie Ogniska Muzycznego.

W obecnym roku szkolnym Ognisko Muzyczne planuje reorganizację polegającą na uruchomieniu kolejnych klas instrumentów oraz klasy śpiewu, a także zajęć z kształcenia słuchu i poszerzenia gamy zespołów instrumentalnych, w których młodzi adeptcy mogliby doskonalić swoje umiejętności. W tym celu planowane

składa się z 9 profesjonalnych muzyków, absolwentów Akademii Muzycznych, którzy cały czas czynnie uczestniczą w życiu artystycznym, koncertują w wielu miejscach w Polsce oraz stale podnoszą swoje kwalifikacje.

Kilku absolwentów Ogniska studiuje także na Akademii Muzycznych a dla wielu dziecięce hobby zamieniło się dzięki nauce w Ognisku w pasję na całe życie.

Remigiusz Hadka

REKLAMA

**PIWNICA
KRAWIECKA**
Domcia Fryderyk

Kęty, ul. Żeromskiego 11
tel. 886 11 60 48

Prywatne boisko czyli 25 arów radości

Przy ulicy Czajki w Kętach, wśród szczyrych pól, tuż pod lasem powstało niedawno profesjonalne boisko do gry w piłkę nożną. Jest ogrodzone, świetnie wypoziomowane, z trawką jak na Wembley i sztucznym oświetleniem. Nie jest to żadna gminna inwestycja, ale własność miejscowego przedsiębiorcy – Zbigniewa Bizonia.

Na co dzień pan Zbigniew prowadzi własną firmę „Bizmur”, oferującą materiały budowlane. Po godzinach realizuje jednak swoją największą pasję, jaką jest piłka nożna. Wieczorami, razem z drużyną Kupcy, biega po murawie kęckiego „Orlika”, walcząc o punkty w amatorskiej lidze piłkarskiej. Zbigniew Bizoń jest nie tylko zawodnikiem, ale także sponsorem teamu, który od jesiennej rundy zmienia nazwę na Bizmur.

Pan Zbyszek z dumą prezentuje okazały obiekt. Boisko ma wymiary 40 na 60 metrów, ma naturalną murawę i jest większe od kęckiego „Orlika”. Można na nim grać po zapadnięciu zmroku, ponieważ właściciel zadbał o profesjonalne oświetlenie. Porasta je specjalna trawa, pod którą zainstalowano drenaż, odprowadzający wodę. Boisko jest ogrodzone, ma też wysokie siatki za bramkami wyłapujące piłki. Na krótko przyszytych



Zbigniew Bizoń z córeczką Regina.

dla mnie duży komplement.

Boisko przy ulicy Czajki od początku do końca zaprojektował właściciel. Przed jego budową biznesmen dokładnie przeanalizował wszystkie aspekty techniczne, sam wyszukał firmy, wykonujące poszczególne etapy prac, a porastającą murawę trawę zasiał własnymi rękami. Właściciel bardzo dba o stan boiska. Przynajmniej raz w tygodniu zleca koszenie trawy i malowanie nowych linii. Choć boisku niczego już nie brakuje, pan Zbigniew planuje jeszcze zrobienie małej trybuny, aby jego goście mogli spokojnie oglądać rozgrywane mecze.

Na boisku Zbigniewa Bizonia grają przede wszystkim drużyny ALPN, jego przyjaciele i on sam z synem Wiktorem. Właściciel wpuszcza



murawie wymalowano białe linie.

- Pewnego popołudnia pod moim domem zatrzymał się autobus, a jakiś mężczyzna zapytał, czy to stadion LKS Witkowice - mówi Zbigniew Bizoń – był to

na murawę także inne grupy piłkarzy-amatorów. W ten sposób może pokryć część wydatków na utrzymanie obiektu.

Prywatne boisko jest dla Pana Zbigniewa spełnieniem młodzieńczych pasji.

Biznesmen wcześniej nie grał w żadnej drużynie, ale zawsze interesował się piłką nożną, a w szczególności Ligą Angielską. Od lat jest wielkim fanem Arsenalu Londyn. Kiedy telewizyjne programy sportowe nie były jeszcze ogólnodostępne, pan Zbigniew sprowadzał z wyspy kasety VHS z relacjami rozgrywek ulubionych drużyn. Teraz piłkarskie potyczki może oglądać z własnego balkonu. Mówi, że ma stamtąd najlepszy widok na swoje boisko – jak z łoża dla VIP-ów na dużym stadionie.

Car / fot. man

STAROSTA OŚWIĘCIMSKI

informuje mieszkańców Powiatu Oświęcimskiego o potrzebie
SPRAWDZENIA ZGODNOŚCI KSIĄG WIECZYSTYCH
Z RZECZYWISTYM STANEM PRAWNYM

Na podstawie art. 6 ust. 1 ustawy z dnia 07 września 2007r. – o ujawnieniu w księgach wieczystych prawa własności nieruchomości Skarbu Państwa oraz jednostek samorządu terytorialnego (Dz. U. Nr 191, poz. 1365 z późn.zm.) Starosta Oświęcimski wykonujący zadania z zakresu administracji rządowej informuje mieszkańców Powiatu Oświęcimskiego o potrzebie sprawdzenia zgodności ksiąg wieczystych z rzeczywistym stanem prawnym.

W siedzibie Wydziału Geodezji, Kartografii i Gospodarki Nieruchomościami Starostwa Powiatowego w Oświęcimiu przy ul. Wypiańskiego 10 pok. 20 – uruchomiono punkt informacyjny – konsultacyjny, dostępny dla mieszkańców Powiatu Oświęcimskiego w poniedziałek od 800 do 1500, wtorek od 800 do 1700 oraz w piątek od 800 do 1400 (tel. 0-33/844-97-50).

Zakres informacji udzielanych przez punkt informacyjny – konsultacyjny, obejmuje wskazanie: - adresu Wydziału Ksiąg Wieczystych, odpowiedniego ze względu na właściwość miejscową; - rodzajów dokumentów potwierdzających rzeczywisty stan prawny nieruchomości; - zakresu danych objętych działem II księgi wieczystej i zasad dostępu do tych danych; - ewentualnych działań, które mogą zostać podjęte w przypadku niezgodności zapisów w księdze wieczystej.

Szczegółowe informacje, dla osób chcących uregulować stan prawny nieruchomości dostępne są w punkcie informacyjno – konsultacyjnym.

Wakacyjny Puchar ALPN już za nami



30 lipca rozstrzygnięto Wakacyjny Puchar Amatorskiej Ligi Piłki Nożnej. Rozgrywki turniejowe na kęckim „Orliku” trwały trzy tygodnie. Imprezę zorganizował Urząd Gminy Kęty a nad prawidłowością jej przebiegu czuwał animator boiska - Grzegorz Szulc. W rywalizacji wzięło udział osiem drużyn, które zmierzyły się ze sobą w dwóch grupach na zasadzie „każdy z każdym”. Na murawie można było zobaczyć zespoły: Hejnał Kęty – Oldboy, Bizmur Kęty, FC Pitulany, Kenty, Fiat Service II, MZWik, Księgarnia K3 i OSK Jolanta.

W meczu finałowym spotkały się drużyny Kenty i Fiat Services II. Po wyrównanym pojedynku spotkanie (wynikiem

5:4) wygrali kęczanie. O trzecie miejsce walczyły zespoły OSK Jolanta oraz FC Pitulany. Mecz, czterobramkową przewagą, wygrała drużyna FC Pitulany. Zawodnicy OSK Jolanta strzelili jednego, honorowego gola.

Za najlepszego strzelca pucharu uznano Adriana Majkucińskiego z teamu Kenty, który zdobył 11 goli. Tytułem najsukuteczniejszego bramkarza uhonorowano Mateusza Tłomiaka z Fiat Services II.

Zawodnicy drużyn, które stanęły na podium, odebrali z rąk burmistrza gminy Kęty – Romana Olejarza – pamiątkowe puchary i medale. Dodatkowo zwycięzcy Wakacyjnego Pucharu ALPN otrzyma-

ją od władz miasta koszulki sportowe, ze swoimi numerami i nazwiskami.

Końcowa klasyfikacja Wakacyjnego Pucharu ALPN

1. KENTY
2. FIAT SERVICES II
3. FC PITULANY
4. OSK JOLANTA
5. HEJNAŁ KĘTY – OLDBOY
6. BIZMUR KĘTY
7. KSIĘGARNIA K3
8. MZWIK

Opracowanie: car

Triumfował Tatrzan

Goście ze słowackiej Turzovki wygrali VII Międzynarodowy Turniej Piłki Nożnej Seniorów, jaki odbył się 26 lipca w Malcu. W finałowym meczu pokonali 2:0 LKS „Orzeł” Wieprz. Po zmaganiach sportowych publiczność bawiła się na festynie w parku. Do zabawy przygrywał zespół Kameleon.

W rozgrywkach wzięło udział pięć drużyn: FK „Tatran” Turzovka, LKS „Soła” Łęki, LKS „Orzeł” Wieprz, LKS „Zgoda” Malec i Elektromit Malec. Zwycięstwo

Słowaków w Malcu to rewanż za turniej, który odbył się tydzień wcześniej, 19 lipca w Turzovce, w którym zwyciężyli zawodnicy LKS „Zgody” Malec. Tam zarówno mecz półfinałowy z gospodarzami turnieju FK „Tatran” Turzovka, jak i mecz finałowy z ekipą

TJ „Kysučan”

Końca zakończyły się wynikiem 2:2 i o sukcesie „Zgody” decydowały lepiej wykonywane jedenastki.

Na turnieju w Malcu widać było, że Słowacy chcieli się zrewanżować i pokonali rywali kondycyjnie. Najlepszym strzelcem turnieju okazał się Miroslav Klugo z Turzovki, który strzelił

we wszystkich meczach aż pięć bramek. Zwycięzcy otrzymali puchary z rąk burmistrza Gminy Kęty, Romana Olejarza.

Końcowa klasyfikacja:

- I miejsce – FK „Tatran” Turzovka (Słowacja)
- II miejsce – LKS „Orzeł” Wieprz
- III miejsce – LKS „Zgoda” Malec
- IV miejsce – Elektromit Malec
- V miejsce – LKS „Soła” Łęki



Antyki na kółkach

Ponad 70 załóg wzięło udział w kolejnym Rajdzie Pojazdów Zabytkowych – samochodów motocykli, a nawet motorowerów. Najstarszym pojazdem był RAMBLER z 1903 r. z silnikiem o mocy 6 KM. Przeważały jednak auta z lat 30. XX wieku, a także z lat 70. Sygnał do startu z parkingu hotelu „Przystań nad Sołą” w Bielanych dał komandor i pomysłodawca rajdu Marek Lekki.

Kolumna pojazdów udała się przez Wilamowice, Kozy i Bielsko do Jaworza. Stamtąd, po degustacji wędzonego pstrąga, uczestnicy ruszyli do Strumienia, gdzie na rynku odbył się pokaz pojazdów. Kolejnym etapem była Pszczyna i dalej Czechowice Dziedzice. Tam odbyła się próba prędkości przy pokonywaniu slalomu i wybór najefektowniejszego pojazdu. Okazał się nim biały mercedes z 1931 r. Po tych całodziennych emocjach kolumna rajdu udała się do Bielan, gdzie wieczorem rozpoczął się tradycyjny „Bal komandorski”.

Podczas rajdu można było zobaczyć kilka pięknie odnowionych sy-

ren i fiatów, warszaw, Ramblera z 1903 r i Brusha z 1912 r, a nawet... motorower „Komar”. W rajdzie uczestniczyły również 2 załogi ze Słowacji.

W niedzielę 16 sierpnia załogi udały się na pokaz do Kęt. Odbył się on na parkingu Klasztoru oo. Franciszkanów, przy licznych udziałem nie tylko mieszkańców Kęt, ale także sąsiednich miejscowości.



Ojciec gwardian z Markiem Lekkim - komandorem rajdu

